

# Tragedia w cieniu „wyzwolenia” Górny Śląsk w 1945 roku

Materiały edukacyjne

IPN Katowice





Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Oddział w Katowicach

# Tragedia w cieniu „wyzwolenia” Górny Śląsk w 1945 roku

---

Materiały edukacyjne



Katowice 2015

Koordynatorzy projektu: Anna Skiendziel, Lucyna Staniczek  
Autorzy materiałów edukacyjnych: dr Kornelia Banaś, dr hab. Adam Dziurok, prof. UKSW,  
Anna Skiendziel, Lucyna Staniczek, Andrzej Sznajder

Recenzenci: Paweł Kowalski, dr Ewa Rogalewska, Małgorzata Żuławnik

Redakcja  
Daria Niesler

Opracowanie graficzne, skład  
Katarzyna Krawczyk

Mapy Górnego Śląska:

Wydawca: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, autorzy: Dawid Smolorz, Marcin Kordecki

Na okładce wykorzystano zdjęcia:

- Zakłady Linodrut (A. Deichsel) w Zabrze po sowieckiej akcji demontażu wyposażenia fabrycznego. Ze zbiorów Muzeum Miejskiego w Zabrze
- Sowieccy żołnierze na ulicach Gliwic. Ze zbiorów Muzeum w Gliwicach
- Ulica Gliwicka w Bytomiu. Ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu
- Brama Obozu Pracy w Świętochłowicach-Zgodzie. Ze zbiorów IPN w Katowicach

Druk  
Legra sp. z o. o.  
30-716 Kraków, ul. Albatrosów 10 c

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Katowicach, 2015

ISBN 978-83-7629-762-0

# Spis treści

---

## Wprowadzenie

Adam Dziurok – *Górny Śląsk w 1945 r.* s. 6

## Scenariusze zajęć oraz materiały źródłowe

Anna Skiendziel, Lucyna Staniczek – *O tym się nie godało...* s. 12

Kornelia Banaś – *Zbrodnie na ludności cywilnej Przyszowic  
w świetle zeznań świadków* s. 21

Anna Skiendziel – *„Co dzisiaj zjem, to wiem, ale co na jutro, już muszą patrzeć dzisiaj”  
– deportacje do ZSRS w relacjach świadków* s. 39

Andrzej Sznajder – *Skoszarować Niemców  
– obozy pracy na Górnym Śląsku (1945-1946)* s. 55

## Mapy

1. Górny Śląsk w latach 1922-1938 s. 69

2. Walki na Górnym Śląsku: styczeń – maj 1945 s. 70

3. Zbrodnie sowieckie w styczniu i lutym 1945 r. w rejonie Gliwic s. 71

4. Represje komunistyczne wobec ludności górnośląskiej w latach 1945-1951 s. 72

5. Zmiany demograficzne po 1945 r. na Górnym Śląsku s. 73

6. Miejsca deportacji Polaków do ZSRS (rozmieszczenie łagrów w ZSRS) s. 74

Słownik pojęć s. 75

Bibliografia s. 78

Zakłady Linodrut (A. Deichsel) w Zabrze.  
Ze zbiorów Muzeum Miejskiego w Zabrze

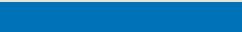


Orzeczenie Miejskiej Rady Narodowej  
w Rybniku dotyczące postawy narodowo-  
ściowej w okresie okupacji niemieckiej.  
Ze zbiorów Muzeum w Rybniku



Zbiorowa mogiła mieszkańców Miechowic, pomordowanych przez Armię Czerwoną.  
Ze zbiorów Józefa Bonczola





*Tragedia w cieniu „wyzwolenia”. Górny Śląsk w 1945 roku* to kolejny materiał edukacyjny katowickiego Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięi Narodowej związany z trudną problematyką górnośląskiej historii (wcześniej wydano dwie regionalne teki edukacyjne: Obóz Pracy w Świętochłowicach oraz Deportacje Górnoślązaków do ZSRS w 1945 roku). Dzieje ludności cywilnej Górnego Śląska po wkroczeniu na ten teren Armii Czerwonej, a później zainstalowaniu władzy komunistycznej to do dziś tematyka mało obecna w oficjalnym nauczaniu historii, nieprzerwanie pozostająca w pamięci mieszkańców. Właściwie dopiero po 1989 r. mogli oni bez obaw mówić o swoich cierpieniach.

Czujemy się w obowiązku dostarczyć elementarnych wiadomości na temat tej przemilczanej tragedii wszystkim zainteresowanym jej poznaniem (nauczycielom, uczniom, miłośnikom historii).

**Wobec tego niniejsza teka zawiera:**

- **wprowadzenie** omawiające sytuację na Górnym Śląsku w 1945 r.;
- **scenariusze lekcji** dla szkół ponadgimnazjalnych, wyposażone w odpowiednie materiały dydaktyczne (relacje świadków, opracowania historyków, mapy, zdjęcia itp.).

**Ponadto w tece znajdują Państwo:**

- **relacje samych ofiar**, jak i wspomnienia ich potomków, przechowywane w pamięci rodzinnej przez lata komunizmu;
- **opracowania historyków** zajmujących się tzw. Tragedią Górnośląską;
- **mapy Górnego Śląska** w latach 1922-1951;
- **unikalne materiały ikonograficzne**;
- **słownik pojęć**.

Wszystkie ww. pomoce mogą być wykorzystane dowolnie i stanowić podstawę wielu ciekawych zajęć, nie tylko w zakresie historii, ale np. wiedzy o społeczeństwie czy godzin do dyspozycji wychowawcy.

# Niech żyje Armia Czerwona decydujący czynnik zwycięstwa nad Niemcami!

## Wprowadzenie

## Górny Śląsk w 1945 r.

Podczas II wojny światowej władze hitlerowskie starały się za wszelką cenę wykazać niemiecki charakter Górnego Śląska. Brutalnie rozprawiły się z ruchem oporu oraz polskimi działaczami politycznymi i społecznymi, a wysiedlenia objęły ok. 80 tys. mieszkańców rejencji katowickiej. Równocześnie uznano Górnoszlązaków za grupę, którą generalnie można odzyskać dla niemieckości. Służyć temu miała, przymusowa na terenie przedwojennego województwa śląskiego, akcja segregacji ludności na 4 grupy niemieckiej listy narodowościowej (tzw. volkslista<sup>1</sup>). Jedną z konsekwencji przyznania volkslisty były masowe powołania do służby w Wehrmachcie. Kilkaset tysięcy mężczyzn z obu stron przedwojennej granicy (ci z przedwojennej rejencji opolskiej musieli spełnić swój obowiązek jako obywatele III Rzeszy) walczyło więc po stronie Hitlera.

Polityka narodowościowa III Rzeszy na ziemiach Górnego Śląska zaciążyła na mieszkańcach regionu wraz z nadejściem Sowietów w styczniu 1945 r. Wkroczenie Armii Czerwonej i koniec rządów niemieckiego totalitarnego systemu nie przyniosły zapowiadanej wolności. Czerwonoarmiści, przedstawiani w propagandzie komunistycznej jako wyzwoliciele i bratnia armia, zachowywali się często jak najeźdźcy. „Wyzwolenie” Górnego Śląska, szczególnie w zachodniej części, należącej przed wojną do III Rzeszy, wspomina się do dziś głównie przez pryzmat zabójstw, gwałtów, rabunków, wywózki ludzi i sprzętu do ZSRS. Sowietci brali odwet na niewinnej ludności cywilnej za wszystkie zbrodnie dokonywane przez Niemców podczas kampanii na Wschodzie. Bezwzględnie reagowali szczególnie w sytuacjach, gdy spotkali się ze zorganizowanym lub spontanicznym zbrojnym oporem mieszkańców. Faktem jest, że z rąk czerwonoarmistów zginęło co najmniej 2 tys. cywilów na Górnym Śląsku – głównie starców, kobiet i dzieci. Jedynie w Gliwicach Armia Czerwona zamordowała ok. 800 osób, zaś w Miechowicach odnotowano kilkaset takich przypadków. W podopolskiej wsi Boguszyce czerwonoarmiści zabili co najmniej 200 mężczyzn, kobiet i dzieci. Masowe mordy odnotowano także w Raciborzu, Zabrze i wielu innych miejscowościach. W Nysie czerwonoarmiści zastrzelili lub zakatowali 27 zakonnic i zgwałcili około 150 sióstr zakonnych, nie oszczędzając nawet tych w podeszłym wieku. Na mniejszą skalę mordy dotknęły ludność terenów leżących przed wojną po polskiej stronie, choć np. w przygranicznych, polskich już Przyszowicach czerwonoarmiści zamordowali ok. 60 osób. Zniszczenia w wielu miejscowościach były w większym stopniu efektem rabunków i podpałek dokonanych przez żołnierzy sowieckich niż wynikiem działań wojennych. Tak było m.in. z kościołem oraz pałacem w Rudach Wielkich.

<sup>1</sup>Patrz słownik pojęć.



Za wojskami sowieckimi posuwały się oddziały NKWD, których zadaniem było zabezpieczenie i oczyszczanie z „wrogich elementów” tyłów frontowych Armii Czerwonej. Wkrótce też przystąpiły one do internowania tysięcy mieszkańców Górnego Śląska, z których większość następnie wywieziono w głąb ZSRS. Część zgłosiła się dobrowolnie, odpowiadając na obwieszczenia wzywające mężczyzn w wieku od 17 do 50 lat do usuwania szkód wojennych. Innych zatrzymywano w domach, na ulicach i w miejscach pracy. Po zgromadzeniu większej liczby ludzi prowadzono ich do punktów zbiorczych (m.in. w Łabędach, Gliwicach i Bytomiu). Część uwięzionych została przetransportowana do byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince. Z początkiem marca rozpoczęły się transporty kolejowe na Wschód. Najwięcej składów wyruszyło ze stacji Pyskowice, gdzie doprowadzono szerokie tory, dostosowane do norm sowieckich. Szacuje się, że wywieziono do ZSRS co najmniej 30 tys. osób (najwięcej z powiatów bytomskiego, gliwickiego i z Zabrze). Deportowanych transportowano w zatłoczonych bydlęcych wagonach. Podróż trwała nawet kilka tygodni, a nieopalone wagony, fatalne warunki sanitarne, brak pożywienia i opieki lekarskiej powodowały liczne zgony. Wywiezieni trafiali do obozów pracy m.in. w Donbasie, Kazachstanie, na Syberii, Uralu oraz Kamczatce. Władze polskie zorientowały się, że wielu z zatrzymanych ma polskie pochodzenie. Latem 1945 r. komisja powołana przez wicewojewodę płk. Jerzego Ziętkę podjęła działania zmierzające do zwolnienia deportowanych górników. Sporządzono nawet „Spis polskich obywateli–górników wywiezionych do ZSRS z początkiem 1945 r. z terytorium Górnego i Opolskiego Śląska” zawierający blisko 10 tys. nazwisk. Bardzo ciężkie warunki bytowe i nadmierna praca powodowały wysoką śmiertelność. Władze sowieckie odsyłały do kraju ludzi schorowanych i wycieńczonych, którzy często umierali w drodze powrotnej.



Ze zbiorów IPN Katowice

Wywożono nie tylko wykwalifikowaną siłę roboczą, ale także sprzęt, „ogałcając z maszyn kopalnie i huty”. Sowietzi uznali wszystkie fabryki i zakłady na terenach poniemieckich oraz cały przemysł ciężki zlokalizowany na terenie Polski za zdobycz wojenną. Na podstawie postanowień Państwowego Komitetu Obrony ZSRS od marca do sierpnia 1945 r. demontowano i wywożono m.in. wyposażenie elektrowni i hut górnośląskich, cementowni, konfiskowano szyny, parowozy, wagony, a nawet warsztaty kolejowe. Demontaże urządzeń przemysłowych spowodowały dewastację przemysłu górnośląskiego.

Obejmowanie władzy przez komunistów na terenie Górnego Śląska było procesem stopniowym. Choć już w końcu stycznia 1945 r. Armia Czerwona wyparła główne siły niemieckie z przemysłowej części Górnego Śląska, to na południu regionu działania wojenne zakończyły się dopiero w maju. Struktury nowej komunistycznej władzy na Górnym Śląsku budował gen. Aleksander Zawadzki jako pełnomocnik Rządu Tymczasowego. Do Katowic przybył wraz z grupą operacyjną „Śląsk” już w końcu stycznia 1945 r. Jako członek ścisłego kierownictwa PPR, a wkrótce też wojewoda śląski, przejmował władzę nad przedwojennym województwem śląskim oraz opolską częścią regionu (od 14 marca sprawował funkcję Pełnomocnika Rządu na Okręg Śląsk Opolski). Władze centralne zdecydowały nie tylko o włączeniu powiatów będzińskiego i zawierciańskiego oraz miasta Sosnowca do województwa śląskiego, ale i o likwidacji autonomii tego województwa (formalnie 6 maja 1945 r.). Oficjalne „uroczystości połączeniowe województwa”, pod hasłem zjednoczenia Górnego Śląska z Polską, odbyły się w Katowicach 18 marca. Wówczas to Rada Wojenna I Frontu Ukraińskiego, podczas wiecu ludności z udziałem m.in. prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta, formalnie przekazała Śląsk Opolski administracji Rządu Tymczasowego. Działo się to w sytuacji, gdy przedstawiciele polskiej administracji zainstalowali się jedynie w powiatach położonych na prawym brzegu Odry. Dopiero w maju dotarli do pozostałych powiatów, które tym samym zostały całkowicie włączone w obręb województwa śląskiego.

Struktury nowej władzy budowano od podstaw. Nie było na Górnym Śląsku tradycji komunistycznych, stąd liczba członków Polskiej Partii Robotniczej była znikoma. Dodatkowo konspiracyjne władze Okręgu Katowickiego PPR okazały się agenturą gestapo. Już jednak w końcu 1945 r. udało się stworzyć na tym terenie rozbudowane struktury partyjne. Rozpoczął się proces przejmowania przez komunistów władzy w administracji i przemyśle. Niemal całkowicie zmonopolizowany od samego początku był przez nich aparat represji: Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego, Milicja Obywatelska (choć tu znajdowało się początkowo sporo tzw. wrogiego elementu) oraz Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W 1945 r. Wojewódzkiemu Urzędowi Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach, kierowanemu przez kpt. Józefa Jurkowskiego, podlegało aż 38 urzędów terenowych. W końcu 1945 r. w katowickim WUBP zatrudniano już ponad 500 osób, a w podległych mu powiatowych i miejskich UB blisko 2 tys. funkcjonariuszy. Rozpoznawali oni przejawy wrogiej działalności, rozbijali opozycję, coraz sprawniej inwigilowali życie polityczne, społeczne i gospodarcze. Aparat bezpieczeństwa był fundamentem nowego systemu, ale w 1945 r., w okresie „pionierskim”, ze względu na skalę nadużyć i wykroczeń, stanowił jednak fatalną wizytówkę komunistycznego porządku.

W 1945 r. jedną z najpilniejszych spraw do załatwienia okazała się kwestia rozstrzygnięcia statusu narodowego ludności Górnego Śląska. Mieszkańcom byłej rejencji opolskiej, jako obywatelom niemieckim, dano szansę otrzymania obywatelstwa polskiego, pod warunkiem pozytywnego przejścia procesu weryfikacyjnego. W połowie 1945 r. powołano powiatowe komisje weryfikacyjne z udziałem tzw. czynnika obywatelskiego. Do końca roku udało się załatwić jedynie niewielki procent tego typu spraw. Przełom nastąpił w 1946 r., kiedy to zasadniczo zakończono akcję weryfikacyjną na Śląsku Opolskim (do końca 1949 r. poświadczenie polskości otrzymało tam ponad 850 tys. osób).

Z kolei na terenie byłego województwa śląskiego Niemcy pozostawili w spuściznie władzom komunistycznym kukułcze jajo w postaci niemieckiej listy narodowościowej (volkslisty).

Niekonsekwencja w jej przyznawaniu oraz m.in. szczególne „dowartościowywanie” fachowców czy osób w wieku poborowym czyniła z volkslisty bardzo ułomne narzędzie selekcji narodowej. Komuniści jednak nie zignorowali okupacyjnych kryteriów segregacji ludności i poważnie potraktowali podział ludności na cztery grupy według stopnia niemieckości. Posiadacze grupy I byli początkowo wykluczeni z procedury przywracania obywatelstwa polskiego. Tak zwani dwójkarze musieli przed sądem dowieść, że zachowali polską odrębność narodową. Wpisani do trzeciej (tych było zdecydowanie najwięcej) i czwartej grupy volkslisty byli z kolei zobowiązani złożyć deklarację wierności narodowi polskiemu. Ta uproszczona procedura rehabilitacyjna zakończyła się jesienią 1945 r. Dużo bardziej skomplikowana była sytuacja wpisanych do drugiej grupy DVL. Do końca tego roku udało się załatwić niewielki procent spraw. Stanowiło to poważny problem, gdyż do momentu rozstrzygnięcia ich statusu majątek podlegał zajęciu, a oni sami mieli być izolowani w obozach na czas nieokreślony.

# Ostrzegamy Niemców w Zabrze!

**Wzywamy Niemców do opuszczenia naszego terenu — zgodnie z zarządzeniem naszego Wojewody Generała Zawadzkiego. Jeżeli to nie nastąpi w wyznaczonym terminie, to przekonacie się, że nasze wezwanie nie będzie gołosłownym...**

Nie nadarmo krwawiliśmy w 3-krotnej walce powstańczej o naszą Śląską ziemię. Nie zapomnieliśmy o masowym mordowaniu naszych sióstr i braci w ciągu 6 lat wojny przez „Gestapo”, SS, policję i wojsko niemieckie. Nie zapomnieliśmy też o tym, że setki tysięcy naszych braci zostało wysiedlonych z Poznańskiego i innych części kraju, przyczem zagrabiono ich majątek! Nie zapominamy wam obozów koncentracyjnych -- Majdanka, Oświęcimia, Dachau, Gross-Rosen, Buchenwald, Ravensbrück, Sachsenhausen, Gusen, Mauthausen, Flossenbergl, Stutthof, Neuengamme!

Współzycia z wami nie będzie i nie może być nigdy! Ani jeden Niemiec nie śmie pozostać na polskiej ziemi!

Podszeptajcie waszych ziomków z poza kordonu, abyście tutaj pozostali i przetrwali, wbrew nakazom władz polskich, spełzną na niczym.

**Ostrzegamy was póki czas, bo jutro już może być zapóźno!**

ZWIĄZEK WETERANÓW POWSTAŃ ŚLĄSKICH  
GRUPA Z A B R Z E

Biuro Rozkierowania Afiszów  
M. Mi. Drukarnia Państwowa w Zabrzu

(-) Kozłik (-) Malinowski (-) Potyka (-) Biadoń (-) Śliwka (-) Pyka  
(-) Dworaczek (-) Wadula (-) Gwóźdź (-) Kaleta (-) Gawron

**Afisz Związku Weteranów Powstań Śląskich wzywający Niemców do opuszczenia Zabrza. Ze zbiorów Muzeum Miejskiego w Zabrzu**

Osadzenie osób uznanych za Niemców w obozach wynikało m.in. z potrzeby uzyskania darmowej siły roboczej, zwolnienia mieszkań i domów dla napływającej ludności polskiej czy wywarcia presji na składających wnioski rehabilitacyjne. Dopuszczano się przy tym szeregu nadużyć, czemu sprzyjała skomplikowana sytuacja narodowościowa na tym terenie. Na przykład do osławionego obozu w Łambinowicach na Śląsku Opolskim kierowano ludność okolicznych wiosek bez wnikania w jej świadomość narodową, kierując się głównie chęcią zagarnięcia jej majątku. Na terenie przedwojennego województwa śląskiego władze bezpieczeństwa, często bez podstaw formalnych, zatrzymywały na ulicach, w domach, w zakładach pracy volksdeutsche (głównie tzw. dwójkarzy) i kierowały do obozów pracy. Dziesiątkowani przez choroby zakaźne więźniowie obozów cierpieli również na skutek znęcania się funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa. Poza wspomnianymi Łambinowicami, najczęściej ofiar odnotowano w dwóch największych obozach na terenie Górnego Śląska – w Mysłowicach (w latach 1945-1946 zmarło tam co najmniej 2281 osób)

oraz w Świętochłowicach-Zgodzie (obóz funkcjonował do listopada 1945 r. – w tym czasie odnotowano co najmniej 1855 zgonów). Więźniowie wykorzystywani byli do pracy w licznych zakładach przemysłowych (kopalnie, huty, fabryki). Volksdeutsche oraz Reichsdeutsche z Górnego Śląska osadzeni byli także w obozach m.in. na terenie województwa krakowskiego – w Jaworznie i Oświęcimiu.

Chcesz być dobrym polakiem  
mow tylko po polsku

Konsekwencją akcji selekcji narodowościowej, czyli wprowadzenia czytelnego podziału na ludność polską i niemiecką (co w warunkach śląskich było zresztą bardzo trudne lub wręcz niemożliwe do przeprowadzenia), było wysiedlenie grupy uznanej za Niemców. Pierwszych wysiedleń dokonano w czerwcu 1945 r. - jeszcze przed ostatecznymi decyzjami zwycięskich mocarstw, które miały w Poczdamie rozstrzygnąć dalsze losy Niemiec. Wysiedlanym pozwalano zabrać żywność i rzeczy osobiste (o wadze do 20 kg na osobę) i odstawiano ich do granicy transportem kolejowym. Władze lokalne zachęcały czy wręcz zmuszały Niemców do „dobrowolnych” wyjazdów indywidualnych. W ten sposób do jesieni 1945 r. Górny Śląsk opuściło ok. 120 tys. ludności niemieckiej (w tym 86 tys. ze Śląska Opolskiego). Od 1946 r. akcja wysiedleń przybrała charakter zorganizowanych transportów pod nadzorem międzynarodowym. Równocześnie prowadzono na terenie województwa śląskiego akcję osiedlania ludności przesiedlanej z Kresów Wschodnich. Głównym terenem osadnictwa był Śląsk Opolski, gdzie w 1945 r. trafiło blisko 200 tys. przesiedleńców. Oprócz nich nowymi mieszkańcami tej części regionu zostało ponad 150 tys. osób z terenu Polski centralnej, poszukujących lepszych warunków życia. Ta grupa była z kolei najliczniejsza (ok. 40 tys.) na terenie przedwojennego województwa śląskiego, gdzie rzadziej osiedlali się Kresowianie. Między nowymi i starymi mieszkańcami regionu dochodziło do częstych animozji, pretensji i wzajemnych oskarżeń.

Wydarzenia 1945 r. trwale zapisały się w pamięci mieszkańców Górnego Śląska. Dominuje wśród nich poczucie doznanej krzywdy, masowych represji ze strony władz komunistycznych (sowieckich i polskich) wynikających z motywów narodowościowych (mordy, gwałty rabunki, aresztowania, internowania i wywózka, osadzanie w obozach, wysiedlenia, pozbawianie majątków). Represje te dotyczyły często niewinne osoby i to bez względu na poczucie przynależności narodowej. Biorąc dodatkowo pod uwagę duże zmiany w sytuacji demograficznej województwa, można zauważyć, że pierwszy rok w nowej rzeczywistości komunistycznej zmienił oblicze Górnego Śląska i zdeterminował jego losy na najbliższe dziesięciolecia.



# O tym się nie godało...

Scenariusz lekcji dla szkoły ponadgimnazjalnej, możliwy do realizacji na lekcjach historii.

Czas realizacji: 90 minut (z możliwością podzielenia lekcji na dwa bloki po 45 minut)

Część I – nauczyciel: wprowadzenie do tematu, krytyka materiałów źródłowych, rozdanie tekstów, zapoznanie uczniów z materiałami i odpowiedź na pytania.

Część II – wypełnienie tabeli oraz podsumowanie lekcji za pomocą metaplanu.

Wariant II – 45 minut. Nauczyciel rozdaje wcześniej uczniom materiały źródłowe wraz z poleceniami do wykonania w domu, a na lekcji nastąpi prezentacja wyników pracy oraz podsumowanie.

Lekcja ma charakter wprowadzenia w tematykę wydarzeń roku 1945 na Górnym Śląsku.

## Cele lekcji

Uczeń

- zapoznaje się z sytuacją na Górnym Śląsku w roku 1945
- posiada wiedzę na temat części składowych tzw. Tragedii Górnos Śląskiej
- zapoznaje się z formami represji, którym zostali poddani mieszkańcy Górnego Śląska po II wojnie światowej (obozы pracy, wysiedlenia, gwałty, grabieże, morderstwa ludności cywilnej, wywózki do łagrów w ZSRS, umieszczanie w obozach przez komunistyczne władze polskie, pozbawianie majątków)
- ćwiczy umiejętność analizy map historycznych
- ćwiczy umiejętność interpretacji źródeł historycznych
- ćwiczy umiejętność zewnętrznej i wewnętrznej krytyki źródła

## Metody i formy pracy

- rozmowa nauczająca
- analiza tekstów źródłowych i map
- praca w grupach
- praca z mapą
- metaplan

## Środki dydaktyczne

- materiały źródłowe
- mapy nr 1, 3, 4, 5 i 6

## Materiały pomocnicze

- tablica
- tabela (arkusz papieru), flamastry
- projektor

# Przebieg lekcji

## Wprowadzenie

- I. Rozmowa nauczająca na temat sytuacji ludności cywilnej w czasie przejścia frontu i tuż po zakończeniu działań wojennych. Nauczyciel może posiłkować się pytaniami:
  - Jakiego niebezpieczeństwa grożą ludności cywilnej, która znajdzie się w zasięgu działań wojennych?
  - Jak powinni zachowywać się żołnierze?
- II. Analiza porównawcza map nr 1 i 5. Uczniowie wskazują na mapie granice II Rzeczypospolitej oraz współczesnej Polski. Omawiają różnice.

## Rozwinięcie

- III. Nauczyciel pyta uczniów, czy ktoś z nich słyszał o tzw. Tragedii Górnos Śląskiej, która dotknęła Górną Śląsk w 1945 r., ale także w następnych latach (represje władzy komunistycznej). Istotne jest, by podać miejsce i czas, gdyż ważniejsze będzie poznanie konkretnych wydarzeń składających się na tzw. Tragedię Górnos Śląską. Jeśli pojawią się głosy na „tak” – nauczyciel zapisuje hasła na tablicy, by na końcu lekcji porównać, czy to pojęcie poprawnie się uczniom kojarzyło.

## IV. Nauczyciel dzieli klasę na trzy grupy.

Grupa I – materiał źródłowy nr 1 i 2 dot. zbrodni i nadużyć wobec ludności cywilnej  
+ mapa nr 3

Grupa II – materiał źródłowy 3 i 4 dot. aresztowań, internowań i deportacji do ZSRS  
+ mapa nr 6

Grupa III – materiał źródłowy 5 i 6 dot. polityki represyjnej władzy „ludowej”  
+ mapa nr 4

(Można wykorzystać również materiał źródłowy nr 3 ze scenariusza lekcji „Skoszarować Niemców...”).

Praca z tekstem źródłowym. Polecenie takie samo dla każdej grupy: przeczytać uważnie teksty, a następnie odpowiedzieć na poniższe pytania.

1. Kto dokonywał działań wobec ludności cywilnej?
2. Jakie to były działania?
3. Jakie grupy ludności były objęte represjami?

Po zakończeniu analizy tekstów przedstawiciel każdej grupy podsumowuje pracę, zaczynając od zdania: *Moja grupa dowiedziała się, że tzw. Tragedia Górnos Śląska związana była z następującymi wydarzeniami...*

Nauczyciel zapisuje odpowiedzi każdego prezentującego do wcześniej przygotowanej tabeli.

Rodzaj działań represyjnych wobec ludności cywilnej	Kto dokonywał tych działań	Jakie grupy ludności były objęte represjami

**V.** Podsumowanie – analiza problemu za pomocą metaplanu oraz wykorzystanie materiałów ikonograficznych dołączonych do teki edukacyjnej na DVD.

## Rok 1945 na Górnym Śląsku to nie wyzwolenie

Jak było?	Jak powinno być?
<p><b>Przykładowe odpowiedzi:</b></p> <p>terror, agresja, rabunki, gwałty, morderstwa, egzekucje, deportacje, aresztowania, obozy, wypędzenia, komuniści, NKWD, narzucenie władzy, traktowanie Górnoszlązaków jak Niemców (nazistów)</p>	<p><b>Przykładowe odpowiedzi:</b></p> <p>Pokój, ład, suwerenna administracja, niepodległość, prawomocne wyroki, likwidacja obozów, powrót obywateli polskich, rekompensata, ukaranie sprawców, wolność, nietykalność osobista</p>
Dlaczego nie było tak, jak powinno być?	Wnioski.
<p><b>Przykładowe odpowiedzi:</b></p> <p>Teheran, Jałta, ograniczenie suwerenności, wpływy ZSRS, dekret z 3 lutego 1945 roku, ukrywanie zbrodni wojennych i ludobójstwa, odwet za rok 1941</p>	<p><b>Przykładowe odpowiedzi:</b></p> <p>Brak wolności, ograniczenia, internowania, deportacje, terror, uzależnienie od władzy sowieckiej</p>



## Materiał źródłowy nr 1

W mroźny czwartek 25 stycznia 1945 roku pojawili się pierwsi żołnierze radzieccy na granicy Miechowic. Od Rokitnicy sunęły czołgi, a za nimi piechota. Walki o tę gminę trwały trzy dni – w odróżnieniu od pobliskiego Bytomia, gdzie w ciągu zaledwie kilku godzin, prawie z marszu, w ciągu jednego dnia miasto zostało zdobyte. W trakcie ich trwania zaciekle broniące się oddziały niemieckie rozbiły trzy radzieckie czołgi, a piechota z trudem przesuwała się od obrzeży do centrum gminy, zdobywając po kolei poszczególne ulice.

Niektórzy z mieszkańców, wiedzeni ciekawością, ale nierzadko sympatią dla tych, którzy złamali butę najeźdźcy, wyszli z piwnic, by ich przywitać. Z reguły wracali... bez zegarków i innych, co cenniejszych przedmiotów, które „spodobały się” czerwonoarmiejcom. Mogli się jednak cieszyć, bo przy ul. Stolarzowickiej sześciu miejscowych cywilów zostało już w godzinach popołudniowych rozstrzelanych. Do jednego z nich, gdy konał, wezwano miejscowego księdza Jana Frenzla, którego ujęto, maltretowano, a potem też zastrzelono. W drugim dniu natarcia pozbawiono życia kilkunastu dalszych miechowiczów.

Najgorsze nastąpiło jednak dopiero 27 stycznia [1945], po zajęciu całej gminy. Kradzieże, grabieże, gwałcenie niemałej liczby kobiet stanowiły zaledwie uwerturę do miechowskiego dramatu. W ciągu kilkudziesięciu zaledwie godzin zastrzelono około 380 cywilów, w tym kobiety i młodocianych. Z racji wielkich mrozów ciała wielu leżały nie pochowane, a niejedno z nich odnajdowano dopiero po kilkunastu dniach, przykryte grubą warstwą śniegu. Gdy zabrakło dla nich miejsca na cmentarzu, pochowano ich w naprędce przygotowanej zbiorowej mogile przy ul. Warszawskiej. Nazwiska większości udało się ustalić [...].

Do dziś krąży pogłoska, rozsiewana przez sprawców, że masakra była odwetem wojsk radzieckich za zastrzelenie ich majora. Napisał ktoś w tych dniach do mnie, że takie jest prawo wojny, że każda armia musi się bronić przed partyzancką dezercją. Może nie wiedział, że już przedtem bez jakiegokolwiek powodu zostało zastrzelonych prawie 50 osób. A może zapomniał, że dziesiątkowanie więźniów było specjalnością oprawców hitlerowskich.

W Miechowicach brunatny terror zastąpiony został czerwonym. I gdyby tylko tutaj. Tamte zbrodnie pokryte zostały na całe prawie półwiecze złą milczeniem. Gdy w 1990 roku zdecydowaliśmy się odtworzyć tamte wypadki, okazało się, że akta z Urzędu Stanu Cywilnego z 1945 roku były sfałszowane, nie podając przyczyny śmierci tak wielu miechowiczów w pamiętnym styczniu. Co jednak najboleśniej, świadkowie tamtych wydarzeń, w tym i zgwałcone kobiety, nie chcieli mówić o tamtych tragicznych dla nich zdarzeniach.

Oczekiwali wyzwolenia, a doczekali się śmierci bądź pohańbienia. Ci, którzy przeżyli, milczą, chyba dlatego, bo już nie wierzą w sprawiedliwość – nawet tę nierychliwą.

Źródło: J. Drabina, *Zapomniana masakra* [w:] Teka edukacyjna IPN „Deportacje Górnoślązaków do ZSRS w 1945 roku”, Katowice 2008.



## Materiał źródłowy nr 2

W klasztorze św. Jerzego tego samego dnia męczeńską śmierć poniosła pochodząca z Pawłowa, pow. Racibórz, siostra Melusia Rybka. Wstawiła się za młodą dziewczyną, została więc wciągnięta do drobnego pomieszczenia. Po krótkiej, acz intensywnej szamotaninie rozległy się strzały. Także tam próbowano zatrzeć ślady zbrodni. Płomienie strawiły niemal cały obiekt, lecz zatrzymały się przed pokojem, w którym leżały zwłoki siostry Melusi.

A. Maziarz, *Armia Czerwona wobec członkiń Zgromadzenia szarych sióstr św. Elżbiety na Górnym Śląsku w 1945 roku* [w:] *Tragedia Górnośląska jako barometr współczesnego dyskursu o Polakach i Niemcach?* – publikacja pokonferencyjna, Gliwice – Opole 2012, s. 57.

## Materiał źródłowy nr 3

Po przeczytaniu w „Trybunie Robotniczej” artykułu pt. Śląska Tragedia '45 chciałabym opisać, co przeżyłam w 1945 roku, kiedy to mojego ojca zabrano do pracy w Związku Radzieckim. Ojciec pracował w Hucie Łabędy w Łabędach jako elektryk suwnicowy. Po wejściu wojsk radzieckich został internowany i przebywał od lutego 1945 roku do kwietnia 1945 roku w Łabędach w łagrze. Powstał on z osiedla, z którego wysiedlono stałych mieszkańców. Po rozbiórce w kwietniu 1945 roku Huty Łabędy, w której brali udział wszyscy internowani, ojciec mój został wywieziony w nieznanym kierunku, prawdopodobnie, jak wyżej napisałam, do Związku Radzieckiego do pracy. I od tej pory ślad po nim zaginął. Nie był to koniec naszej rodzinnej tragedii. Było nas pięcioro rodzeństwa, zostaliśmy z matką, która ciężko zachorowała po wywiezieniu ojca. Jeden z moich braci zmarł w tym czasie, miał zaledwie 4 miesiące, a po nim w krótkim czasie w wieku 40 lat zmarła moja mama. Zostaliśmy sierotami, dwie siostry i dwóch braci. Ja byłam najstarsza, miałam 15 lat, brat Werner 13 lat, drugi brat Henryk miał lat 7, i najmłodsza siostra miała 2 lata. Z mieszkania zostaliśmy wyrzuceni, bo nie miał się kto nami zająć, mieszkaliśmy w piwnicach albo u dobrych ludzi. Dopiero po paru miesiącach znaleźliśmy dach nad głową, ale było to zupełnie puste mieszkanie i spaliliśmy na podłodze, bo nie mieliśmy nawet łóżka. Najmłodszą siostrę wzięła na wychowanie obca kobieta, a ja z braćmi zostaliśmy sami. Nie mieliśmy co jeść, ale czasem ze wsi obok Łabęd przynieśliśmy od dobrych ludzi trochę jedzenia. W grudniu 1945 roku starszy brat i ja zaczęliśmy pracować w Hucie Łabędy, przyjęli nas z litości, bo byliśmy jeszcze dziećmi. Brat mój przepracował w Hucie Łabędy 42 lata, pracował tam do 1987 roku do chwili śmierci. Pamiętam jeszcze, jak brat Werner podał ojcu chleb, kiedy ten był już internowany, zauważył to żołnierz radziecki i bardzo pobił ojca kolbą karabinu, a brat przerażony uciekł i cały dzień przeleżał ze strachu w klatce z królikami. Szukał go ten żołnierz, co pobił ojca, i obiecał nam, że jak brata nie znajdzie, to nas wszystkich w domu rozstrzela. Pamiętam, jak uciekliśmy wtedy wszyscy do lasu. W tej chwili mam 60 lat, doczekałam się wnuków, a dalej nie wiem, co się stało z moim ojcem, Marczokiem Wilhelmem.

Krystyna Górniak

Źródło: List Krystyny Górniak do redakcji dziennika „Trybuna Robotnicza” [w:] Teka edukacyjna IPN „Deportacje Górnolązaków do ZSRR w 1945 roku”.

## Materiał źródłowy nr 4

Na terenach miast górnośląskich przed wojną należących do III Rzeszy już na początku lutego 1945 roku pojawiły się afisze w języku niemieckim i polskim wzywające do stawienia się w określonym miejscu mężczyzn w wieku od 17 do 50 lat. W Zabrze punkt zbiórki mieścił się przy Prezydium Policji, a wyznaczoną datą był 14 lutego 1945 roku. Tym, którzy nie zastosowali się do zarządzenia władz sowieckich, grozono wysokimi karami, co najbardziej kuriozalne – także zsyłką na Sybir. Oczywiście ci Górnoślązacy, którzy udali się tam, zostali zatrzymani przez Sowietów i oczekiwali na transport do pracy przymusowej w ZSRR. W gromadzeniu osób w punktach zbórnych Sowietci wykorzystywali także działaczy funkcjonującego w Zabrzu Komitetu „Wolne Niemcy”. Z zachowanych relacji wynika, że jego członkowie chodzili po ulicach i zawiadamiali mieszkańców o zorganizowanej przez Sowietów zbiórce. W Niegonowicach jeden z internowanych miał być wskazany przez miejscowego, który podawał Sowietom nazwiska tych, którzy powinni być zatrzymani. Co bardzo ciekawe, ów człowiek internowany w 1945 roku, został rok wcześniej zatrzymany przez gestapo na skutek denuncjacji tego samego donosiciela.

Tragizm sytuacji wynikał z tego, że prawie wszyscy, którzy stawiali się na wyznaczonych miejscach, byli przekonani, że mieli wykonywać prace porządkowe na terenie przyfrontowym i maksymalnie po kilku dniach zostaną zwolnieni do domu. Niektórzy wrócili po latach, a znaczna ich część pozostała na „niehumanitarnej ziemi”.

W wielu miejscowościach powtarzał się scenariusz przedstawiony na przykładzie Zabrza. Często grozono śmiercią tym, którzy nie chcieli zastosować się do rozkazu. Sowietci organizowali wręcz łapanki. W Tarnowie Opolskim podjeżdżali samochodem ciężarowym pod zabudowania i zabierali ze sobą zdolnych do pracy mężczyzn.

28 marca 1945 roku zmiana górników w kopalni „Bobrek” w Bytomiu wyjechała na powierzchnię. Tam czekali na nich żołnierze NKWD i zatrzymali tych robotników w ubraniach roboczych.

Przedstawione powyżej przykłady internowań wyraźnie pokazują, że była to akcja zorganizowana na masową skalę. Prowadzono ją od lutego do kwietnia 1945 roku. W jej wyniku do pracy przymusowej wysłano zarówno osoby czynnie działające podczas okupacji w NSDAP czy SA, jak i uczestników powstań śląskich po stronie polskiej, żołnierzy wojska polskiego biorących udział w kampanii wrześniowej 1939 roku czy członków konspiracji antyhitlerowskiej. Zachowane informacje o tym, że niektóre górnośląskie rodziny dowiedziawszy się o zatrzymaniach, wykupywały osadzonych w obozach od wartowników w zamian za alkohol, tytoń lub inne przedmioty wartościowe, pokazują, że ważna była liczba odpowiednich fachowców, a nie ich „ewentualna wina”.

Źródło: D. Węgrzyn, *Górnoślązacy jako forma reparaacji. Deportacje z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 roku* [w:] [zeslaniec.pl/35/Wegrzyn.pdf](http://zeslaniec.pl/35/Wegrzyn.pdf) [stan na 19.12.2014]

## Materiał źródłowy nr 5

Było nas w tej grupie chyba ze 20-22. Po wejściu na teren obozu staliśmy tam cały dzień i całą noc i dopiero następnego dnia rano zaczęto się nami zajmować. Mężczyzn przydzielono do męskich baraków, a nas do baraku na końcu obozu, na wprost drogi.

W obozie było już wtedy dość dużo ludzi. W baraku ulokowałam się na górnej pryczy. Było to okropne. Wszędzie ogromne ilości pluskiew, a wszy mieliśmy we włosach i w ubraniach. Przy każdej sposobności wychodziliśmy za barak na słońce i rozbieraliśmy się, żeby powybierać wszy. To była makabra. W nocy spaliśmy, a robactwo spadało z sufitu wprost na nas. Spało się na pryczach na gołych deskach, w ubraniu. Żadnych sienników ani kocy. Jeśli chodzi o higienę, to nie mieliśmy nic: żadnego ręcznika, mydła. Raz w tygodniu był prysznic. Obok jednego z baraków był kran, przy którym w pozostałe dni można było umyć ręce i twarz – oczywiście bez mydła.

Jeśli chodzi o jedzenie, to przez pierwsze dwa tygodnie nie było w ogóle chleba. Dostawaliśmy dwa lub trzy razy dziennie cienką zupkę. Ponieważ nie było naczyń, podawano nam to w butelkach. Można sobie wyobrazić, jaka to była zupa, skoro można ją było nalać do butelki: woda i parę krupów. Potem dawano nam rano pajdę chleba i coś do picia – to była jakaś kolorowa woda. Ja sama nie miałam tak źle, bo siostra podawała czasami jakieś jedzenie przez znajomego, który był w obozie i wychodził do pracy na zewnątrz. Ci jednak, którzy nie mieli nikogo, bo ojciec był w jednym obozie, a matka z dzieckiem w innym, chodzili po śmietnikach i zbierali wszystko, co tylko nadawało się do jedzenia – obojętnie czy surowe, czy nadgniłe.

I to był najgorszy czas z całego okresu mojego pobytu w obozie.

Początkowo nie pracowaliśmy. [...]

Jeśli się nie chodziło do pracy, cały dzień siedzieliśmy w baraku. Najgorzej było rano: wszędzie leżały zwłoki, które potem sprzątano i odnoszono do jednej budy. Stamtąd co jakiś czas – raz dziennie, a może co drugi dzień – wywożono je na cmentarz. Wtedy nikomu nie było wolno przebywać poza barakiem lub wyglądać przez okno.

26 lipca 2001, Świętochłowice, relacja Heleny Tyrpic

Źródło: *Relacja Heleny Tyrpic [w:] Obóz Pracy w Świętochłowicach w 1945 roku. Dokumenty, zeznania, relacje, listy, wybór, wstęp i oprac. Adam Dziurok, Warszawa 2003, s. 173-174.*

## Materiał źródłowy nr 6

Powołując się na apel Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 4.10.89 w Trybunie Robotniczej, informuję uprzejmie i proszę o zarejestrowanie względnie odnalezienie mogiły mego zaginionego ojca Jana Dominika Pogrzeby.

Jan Dominik Pogrzeba ur. 4.8.1900 w Mikołowie woj. katowickie, syn Karola i Marii z d. Rosmus został dnia 7.2.1945 zabrany z domu w Mikołowie przy ul. Rybnickiej 2 przez rosyjskich mundurowych funkcjonariuszy GPU i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. PCK odpowiedział, że nie wie, ruski CK nie odpowiedział.

Listem z dnia 1.2.1949 Urząd Stanu Cywilnego z Mikołowa wezwał moją mamę Marię Pogrzeba z d. Pawlas celem zarejestrowania zejścia zmarłego męża.

Na podstawie postanowienia Sądu Grodzkiego w Mikołowie z dnia 1.1.49. [...] sporządzono akt zgonu, w którym podano, że Jan Pogrzeba, lat 48, zmarł 31.12.48 w miejscu nieznanym. [...]

Uzasadniając poszukiwania i przypuszczając, że ojciec mój przeszedł przez obozy w Pszczy- nie, Krakowie i Sanoku, a następnie sowieckie obozy pracy na Kaukazie i tam prawdopodobnie na południu zmarł. Nie ustalono miejsce mogiły.

Dziękuję z poważaniem  
Ryta Wyciśło  
z d. Pogrzeba

Źródło: Pismo dotyczące zaginionego Jana Pogrzeby skierowane do Ministerstwa Sprawiedliwości i Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie.



## Środki dydaktyczne:

- zeznania świadków w związku ze śledztwem OIPN w Katowicach, sygn. S 15/04/Zk
- Krystyna Grodoń, *Trzy dni z dziejów Przyszowic. Wspomnienia mieszkańców*, wyd. Towarzystwo Miłośników Przyszowic, czerwiec 2005 r. (zdjęcia ofiar Armii Czerwonej w Przyszowicach)
- mapy nr 2 i 3

## Materiały pomocnicze

- projektor
- płyta DVD
- arkusze papieru i flamastry

# Przebieg lekcji

## Wprowadzenie

**I.** Nauczyciel wprowadza uczniów w tematykę zajęć. Przypomina sytuację militarną na Górnym Śląsku w styczniu 1945 r. Zwraca uwagę na rozpoczęcie 12 stycznia 1945 r. przez Armię Czerwoną wielkiej ofensywy, która przechodziła także przez obszar Górnego Śląska. Na wyświetlanej przez projektor mapie „Walki na Górnym Śląsku: styczeń – maj 1945” wskazuje usytuowanie geopolityczne Przyszowic (wraz z Gierałtowicami jedyne miejscowości powiatu gliwickiego znajdujące się na terenie przedwojennego województwa śląskiego, tuż przed polską granicą z III Rzeszą, wcielone do niej na początku wojny). Informuje o tym, że walki w Przyszowicach i okolicy trwały trzy dni, od 26 do 28 stycznia 1945 r. W zależności od stopnia zainteresowania uczniów działaniami wojennymi w 1945 r. można rozszerzyć wprowadzenie do tematu.

## Rozwinięcie

**II.** Nauczyciel dzieli uczniów na dwie grupy i rozdaje im materiały źródłowe nr 1 i nr 2. Podaje również wszystkim wspólne polecenie:

Na podstawie otrzymanego materiału źródłowego ustal, jak zachowywali się mieszkańcy Przyszowic na wieść o zbliżaniu się frontu i w czasie obecności Armii Czerwonej we wsi.

W trakcie rozmowy nauczającej uczniowie dzielą się wiedzą pozyskaną podczas analizy materiałów źródłowych i wyliczają różne rodzaje zachowań mieszkańców (m.in. ukrywanie się, poszukiwanie bezpiecznego miejsca, kamuflaż, przyjazne powitanie żołnierzy, samobójstwo).

Możliwa jest również dyskusja wynikająca z dodatkowych poleceń, np.: Jak, waszym zdaniem, powinna się zachowywać ludność cywilna, żeby nie narazić się na utratę życia?

**III.** Nauczyciel dzieli uczniów na 6 lub 7 grup. Dwie (lub jedna grupa) nadal pracują z materiałami źródłowymi nr 1 i 2, natomiast pozostałym grupom rozdaje materiały źródłowe nr 3-7.

Zadanie dla wszystkich grup polega na wyszukaniu fragmentów zeznań, w których świadkowie opisują zachowanie żołnierzy Armii Czerwonej wobec ludności cywilnej Przyszowic. Uczniowie powinni zwrócić uwagę na różnorodność zachowań żołnierzy, przyczyny i skutki, liczbę ofiar śmiertelnych (notatki na kartkach papieru).



Przedstawiciele poszczególnych grup prezentują efekty swoich prac. Równolegle na tablicy i w zeszytach uczniowskich w miarę posiadanych informacji są wypełniane trzy pierwsze rubryki tabeli:

Rodzaj zachowania	Przyczyna (działanie zaplanowane, sprowokowane)	Skutek (liczba ofiar, wiek)	Klasyfikacja czynu (ocena postępowania)

**IV.** Następnie nauczyciel prosi o wskazanie najbardziej brutalnych zachowań żołnierzy, które doprowadziły do pozbawienia życia osób cywilnych z Przyszowic. Wymieniane przypadki są podkreślane w tabeli. Nauczyciel rozdaje grupom zdjęcia śmiertelnych ofiar sowieckich żołnierzy z odnotowaną informacją o dacie ich urodzenia. Uczniowie ustalają wiek ofiar i wpisują w tabeli. (Uwaga! Brakuje zdjęć oraz pełnych danych o zamordowanych więźniach KL Auschwitz, pozostawiamy puste miejsca w tabeli).

Nauczyciel informuje uczniów, że, jak wynika ze śledztwa prowadzonego przez Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięi Narodowej w Katowicach, w dniach 26-28 stycznia 1945 r. w Przyszowicach z rąk żołnierzy Armii Czerwonej życie straciło co najmniej 61 osób cywilnych.

**V.** Uczniowie starają się nazwać w kategoriach prawnych czyny żołnierzy, używając poniższych definicji.

(Uwaga: można uczniom rozdać kartki z poniższymi definicjami lub wyświetlić je za pomocą projektora)

**zbrodnia** – ciężkie przestępstwo, czyn zabroniony zagrożony karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 3 lata albo karą surowszą, w tym przestępstwo polegające na umyślnym pozbawieniu człowieka życia;

**zbrodnia wojenna** – przedmiotem ochrony jest porządek prawny ustalony przez zasady prawa międzynarodowego, dotyczące prawa wojennego (np. nieludzkie obchodzenie się z ludnością cywilną okupowanego kraju, rabunek, burzenie miast itd.);

**zbrodnia komunistyczna** – czyn popełniony przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego w okresie od 17 września 1939 r. do 31 lipca 1990 r., polegający na stosowaniu represji lub innych form naruszenia praw człowieka wobec jednostek lub grup ludności bądź w związku z ich stosowaniem, stanowiący przestępstwo według polskiej ustawy karnej obowiązującej w czasie jego popełnienia;

**zbrodnia przeciwko ludzkości** – w szczególności zbrodnia ludobójstwa, a także inne poważne prześladowania z powodu przynależności osób prześladowanych do określonej grupy narodowościowej, politycznej, społecznej, rasowej lub religijnej, jeżeli były dokonywane przez funkcjonariuszy publicznych albo przez nich inspirowane lub tolerowane.

**VI.** Nauczyciel wraz z uczniami wypełnia ostatnią rubrykę tabeli. Kieruje dyskusją na temat oceny zachowania żołnierzy Armii Czerwonej oraz sytuacji ludności cywilnej w warunkach wojennych. Zapisuje na tablicy zaproponowany przez uczniów lub przygotowany w scenariuszu temat lekcji.

**VII.** Jako zadanie domowe uczniowie otrzymują polecenie wyszukania w masowych środkach przekazu i wpisania w tabeli trzech przykładów konfliktów wojennych, do których doszło w XXI w., a w których ucierpiała ludność cywilna.

### **Ćwiczenia dodatkowe:**

Prowadzący może w trakcie zajęć przeprowadzić ćwiczenia dodatkowe związane z prezentowanym materiałem źródłowym:

– zainicjować dyskusję na temat wpływu doświadczeń wojennych na psychikę młodych ludzi.

### **Działania dodatkowe:**

Nauczyciel może zachęcić uczniów zainteresowanych historią do zapoznania się z publikacją Krystyny Grodoń *Trzy dni z dziejów Przyszowic. Wspomnienia mieszkańców*, a następnie zorganizować wycieczkę do Przyszowic w celu odwiedzenia miejsc związanych ze zbrodnią (m.in. cmentarz, wybrane ulice).

### **Podsumowanie:**

Konieczne jest, by na koniec lekcji nauczyciel dokonał krótkiego podsumowania na bazie mapki Zbrodnie sowieckie w rejonie Gliwic (wyświetlonej na projektorze), **aby pokazać, że Przyszowice nie były jedyną i przypadkową miejscowością, gdzie dokonano tego typu zbrodni.**

Wszystkie materiały ikonograficzne wykorzystane w scenariuszu pochodzą z publikacji Krystyny Grodoń, *Trzy dni z dziejów Przyszowic. Wspomnienia mieszkańców*, wyd. Towarzystwo Miłośników Przyszowic, czerwiec 2005.

Zeznania świadków pochodzą z akt śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięi Narodowej w Katowicach, sygn. S 15/04/Zk.

## Materiał źródłowy nr 1

W styczniu 1945 r. moja rodzina mieszkała w Przyszowicach w domu przy ulicy Powstańców Śląskich. Dat dokładnie nie pamiętam, ale pod koniec miesiąca wojska radzieckie weszły od strony Gliwic. Na granicy wsi od strony dzisiejszego Bojkowa oni napotkali opór wojsk niemieckich. Walki trwały 3 dni. Pierwszego dnia w piątek moja rodzina ukryła się w piwnicy sąsiadów Makselonów. U nas w domu nie było piwnicy. Wieczorem do piwnicy weszli żołnierze radzieccy. Oni szukali „Germanów”. Musieliśmy wszyscy wyjść na zewnątrz. W tym czasie w piwnicy ukrywało nas się 15 osób. Ustawiono nas pod ścianę z rękami do góry. Po chwili Rosjanie puścili nas wolno. Ponieważ naokoło trwały walki, a żołnierze radzieccy zaczęli zachowywać się coraz bardziej niebezpiecznie, udaliśmy się do domu rodziny Krzysteczko. Po drodze słycać było trwającą strzelaninę. Słycać też było krzyki i płacz kobiet. Potem pobiegliśmy w kierunku ulicy Wolności w związku z tym, że wszędzie, gdzie uciekaliśmy, nie było miejsca, w końcu wróciliśmy do domu. Nasz dom był pokryty słomą, a rodzice uznali, że bezpiecznie będzie udawać biednych. Poprzebieraliśmy się w stare ubrania. [...]

Przy kurniku znaleźliśmy ciało Brzóska. Potem opowiedział mi Adolf Krzysteczko o tym, jak Franciszek Brzóska zginął. Oni witali nadjeżdżających żołnierzy radzieckich. Jeden z nich kazał Brzósce oddać zegarek. Gdy ten odmówił, jeden z Rosjan zastrzelił go strzałem z samochodu. Samochód się zatrzymał. Rosjanin zszedł na dół i zabrał ten zegarek.

Zeznanie J.R. (ur. 1922 r.)

## Materiał źródłowy nr 2

W dniu 27 stycznia 1945 roku w godzinach rannych do piwnicy weszło dwóch oficerów radzieckich. Spyтали, czy jesteśmy Niemcami czy Polakami. Gdy dowiedzieli się, że jesteśmy Polakami, zabrali ojcu zegarek i wyszli. Jeden z nich łamaną polszczyzną powiedział „mieście się na baczności, bo teraz przyjdzie hołota”. My dalej kryliśmy się w piwnicy. W tym czasie w naszej kuchni trzech Rosjan zrobiło sobie postłania. Dołączyło do nich kolejnych czterech. Ci ostatni ubrani byli w „kufajach”. Ci ostatni grzecznie usiedli na krzesłach i poprosili o wódkę. Mama dała im, co miała. Oni wypili i odeszli.

Tak więc zostało u nas tych trzech w kuchni. Przez cały dzień przez nasz dom przewinęło się mnóstwo Rosjan. Jeden z żołnierzy radzieckich, który potem jeździł rowerem po kościele, na wsi nazywano go „szatan”, wyprowadził ojca pod zabudowania gospodarcze i chciał go zabić. Wtedy jeden z tych trzech Rosjan podszedł do niego i mocno uderzył go w twarz, a następnie przyprowadził ojca do domu. O tym fakcie dowiedziałam się od ojca.

[...]

Jedyną osobą we wsi, która miała oficjalnie broń, był kierownik szkoły Giller. Pamiętam, że on miał pistolet. Jakiś czas przed wejściem Rosjan do wsi Giller zaproponował ojcu, że go zastrzeli, a potem siebie. Uważał, że nie ma innego wyjścia. Ojciec odmówił ze względu na dzieci. Gdy ojciec wychodził ze szkoły, usłyszał strzał. Giller się zastrzelił. Tu jeszcze były przez dwa dni wojska niemieckie.

Po 27 stycznia 1945 roku ja z racji wieku musiałam się ukrywać przed żołnierzami radzieckimi. Najbliźsi wiedzieli, że grozi mi gwałt. Ukrywałam się w komorze, szafie i łóżku. Mama przebierała mnie za starą kobietę, brudziła mi twarz, ukrywała włosy pod chustką.

Zeżnanie M.M. (ur. 1929 r.)

## Materiał źródłowy nr 3

Dwaj bracia ojca Paweł i Wiktor mieszkali przy ulicy Gliwickiej, na samej granicy z Paniówkami. Paweł był żonaty z Łucją z domu Rusin, a Wiktor z Julią z domu Matula. Starszy był Wiktor, on urodził się chyba w 1902 roku, a Paweł w 1908 roku. [...] Oba domy stryjów były wybudowane krótko przed wojną. [...] W domach moich stryjów mieszkali lokatorzy. W domu Wiktora mieszkała Marta Fajkis, której mąż był w wojsku niemieckim. W 1945 roku ona miała 28 lat. Na piętrze mieszkała rodzina Bartoszek: Wawrzyniec i Kunegunda i ich troje małoletnich dzieci. [...]

Ojciec potem opowiadał mi, że Wiktor pokazywał mu powstańczą czapkę i pół litra wódki. Cieszył się, że „Będzie Polska”. [...]

W naszym domu przy ulicy Ogrodowej wprowadził się sztab radziecki. Ojciec z pracy na kopalni z jeńcami rosyjskimi znał ten język i służył za tłumacza. W trakcie rozmowy z wyższym rangą oficerem radzieckim stał przy stole, na którym leżało pełno dokumentów. Tato zobaczył tam papiery należące do Wiktora i Pawła. Poinformował o tym mamę. On wtedy przypuszczał, że coś jest nie w porządku. Ojciec na rowerze pojechał zobaczyć, co się stało u braci. To mogło być trzy dni po zakończeniu walk. Jak on wrócił, był bardzo wstrząśnięty. Słyszałam, jak opowiadał mamie, co widział. Ojciec, dochodząc do podwórka, zorientował się, że jest tam pełno wojska radzieckiego. Tato zobaczył na pierwszym podwórku ciała trzech mężczyzn, a na drugim, bliżej studni ciało czwartego. Wśród tych trzech tato rozpoznał ciało Pawła i Wiktora. Wtedy tato wrócił do domu.

Tato po jakimś czasie poszedł do Jana Szołtyśka – komendanta milicji, aby z nim poszedł do ww. braci sprawdzić, co się stało. Wtedy ojciec z Szołtyśkiem obejrzeni, co się tam wydarzyło. Tato zobaczył, że mężczyźni są pozabijani serią z automatu w głowę. Ciotki leżały na schodach do piwnicy. Były zadżgane bagnietami – na ich ciałach było dużo ran. Ojciec powiedział po cichu do mamy, że maleństwo w poduszce było najprawdopodobniej uduszone. Wywnioskowała, że wszystkie kobiety były zabite ciosami bagnietów.

Z wypowiedzi ojca wynikało, że nie ulegało wątpliwości to, że wszystkich tych ludzi zamordowali żołnierze radzieccy.

Zeżnanie L.Ch. (ur. 1930 r.)



## Materiał źródłowy nr 4

W chwili wkroczenia Armii Czerwonej do wsi wszyscy ukryliśmy się u sąsiadów Lomaniów w piwnicy. W naszym domu nie było piwnicy. Tam ukrywaliśmy się około dwóch dni. Na zewnątrz trwały zacięte walki. W pewnym momencie do piwnicy wszedł żołnierz radziecki i wyprowadził Annę Lomanię. Ten żołnierz gdzieś z nią chodził, chyba szukał innych dziewczyn. Gdy wrócił do domu, Ania zaczęła krzyczeć „ratunku” i wołała brata Roberta. Padł jeden strzał i usłyszeliśmy, jak coś pada na klapę wejściową do piwnicy. Od razu zaczęła kapać krew spomiędzy desek, krew ciekła do beczki z kiszoną kapustą.

Potem okazało się, że żołnierz radziecki oddał jeden strzał w powietrze, a drugi w głowę Anny Lomani. Anna nie chciała dać się zgwałcić i chciała uciec do rodziny.

Zeżnanie M.L. (ur. 1916 r.)

## Materiał źródłowy nr 5

W sobotę 27 stycznia 1945 r., gdy walki we wsi ucichły, około 11.00 do naszej piwnicy weszli żołnierze radziecy. Z tego, co słyszałam, oni pozabierali nam wszystkie zegarki, a następnie wyszli. Po około 30 minutach do piwnicy weszło kolejnych kilku Rosjan. Jeden z nich, który po dystynkcjach wyglądał na oficera, czystą niemczyzną stwierdził na widok ojca i brata, że nie powinno ich tam być, bo Niemcy wszystkich zabrali do wojska. W naszej piwnicy oprócz ww. był jeszcze Nikodem Kocur, lat około 45 – to był mąż ciotki Emilii. Nadto jako czwarty Emil Smółka – brat Matyldy, żony Jana. [...]

Rosjanie kazali wyjść wszystkim z piwnicy. Kobiety i dzieci zaprowadzili do jednego pokoju, mężczyzn wyprowadzili na podwórko. Poza nimi wyprowadzili babcię Eufemię (matkę mojego ojca), wówczas lat 81. Żołnierze radziecy kazali babci przyglądać się egzekucji. Jej przebieg znamy z opowieści babci Eufemii.

Rosjanie po kolei kładli mężczyzn na plecach na ziemi. Ręce kładzionych butami przytrzymywali żołnierze radziecy, a następnie strzałem w tętnicę szyjną zabijano tak trzymanego. Babcia opowiadała, że to była taka przemyślana egzekucja, postrzelony umierał z upływu krwi. Babcia nie podała kolejności egzekucji.

Potem okazało się, że do czterech mężczyzn z naszej piwnicy Rosjanie dołączyli Kurta Dudę i Rajmunda Biskupa. Zaraz po egzekucji Rosjanie wypuścili nas i poszli. Wybiegliśmy na podwórko. To znaczy ja wybiegłam pierwsza i od razu pobiegłam do taty, początkowo myślałam, że nie żyje. Pytałam go, czy żyje, on zacharczał krwią i zaczęliśmy się modlić. Gdy zorientowałam się, że on jednak żyje, zawołałam mamę, a następnie pobiegliśmy po sanitariusza Sojkę. On opatrzył tacie ranę.

Tak więc egzekucję przeżył tylko tato. Po tym postrzale tato był 2 lata sparalizowany. Potem powoli odzyskał zdolność mówienia i poruszania się, do końca życia był kaleką. [...]

My zastanawialiśmy się, dlaczego akurat u nas żołnierze radziecy dokonali tej egzekucji, zwłaszcza w tak okrutny sposób. Okazało się, że na podwórku obok Rosjanie znaleźli ciało swojego kolegi.

Zeznanie M.S. (ur. 1931 r.)

## Materiał źródłowy nr 6

Z tego co pamiętam, Józef Widuch przed wojną zajmował się rolnictwem i sklepem. Pamiętam, że oni byli dwujęzyczni. Z nami rozmawiali po polsku. Gdy do Przyszowic weszli Niemcy, Józef Widuch został sołtysem. [...] W czasie wojny Józef Widuch wsławił się tym, że ratował Przyszowian np. przed wywozem na przymusowe prace. Tak Widuch uratował moją siostrę Annę. Pomimo tego, że on reprezentował w Przyszowicach władzę niemiecką, był dobrym człowiekiem. Przecież on przyjął do siebie nas, wielodzietną polską rodzinę. U Widucha w tym czasie pracowała jako stajenna Ukrainka. Wyżej wymieniona uciekła z domu, bo „bolszewicy” zamordowali jej męża i dwóch synów. [...] Do stycznia 1945 r. nie było takiego przypadku, aby ktoś był w konflikcie z Józefem Widuchem. [...] Mój brat Johan opowiadał mi, że najmłodszy z Widuchów Franz kolekcjonował odznaczenia niemieckie. Franz przypinał je sobie po wewnętrznej stronie kurtki. [...]

Z opowiadań mamy wynikało, że Rosjanie weszli do sklepu i na ścianie zobaczyli portret Hitlera. Rosjanie ostrzelali zdjęcie i podpalili sklep. Wiem, że dzień po 27 stycznia 1945 roku do domu Józefa Widucha przyszli Rosjanie. Oni przyszli konkretnie po niego i wyprowadzili pod stołę i tam zastrzelili. [...] Po Józefie Widuchu zginął jego syn Franciszek. To widziała na własne oczy moja mama. Franciszek ukrywał się u stryja Pawła, tam zaczął uciekać z piwnicy, gdy weszli tam Rosjanie. Wydaje mi się, że to było już po śmierci Pawła Widucha. Franz tym się przestraszył. Rosjanin szarpnął Franciszka za kurtkę i zobaczył niemieckie odznaczenia. Dwaj żołnierze radzieccy zaprowadzili Franza pod szopę z węglem i zaczęli się nad nim znęcać. Strzelali do niego, Franz ze strachu „oszalał”: zaczął się rozbierać i znowu ubierać. W końcu po jakimś czasie Rosjanie go zastrzelili. Mama zauważyła, że on w chwilę „osiwiał”.

Zeznanie T.K. (ur. 1935 r.)



## Materiał źródłowy nr 7

W trakcie wojny razem z rodzicami mieszkałam w Przyszowicach w domu Czupałów zaraz przy głównej drodze Gliwice – Mikołów. Zajmowaliśmy cały dom. W styczniu 1945 r. ww. drogą cofał się cały front. Drogą tą prowadzono również więźniów z Oświęcimia w kierunku Gliwic. Jednego dnia, gdy obok naszego domu szedł cały transport więźniów w pasiakach w bardzo dużej ilości w kolumnie, uciekło z niego kilku więźniów. Widziałam ich ucieczkę, jednak nie mogłam im przyjść z pomocą, ponieważ Niemcy natychmiast by nas rozstrzelali. Więźniowie, a było ich pięciu, schowali się w piwnicy. Zobaczyła to moja matka Małgorzata Elsner i pobiegła do nich. Zamknęła za nimi drzwi piwnicy. Niemcy widzieli, że z transportu uciekli więźniowie i zaczęli ich szukać. Moja matka знаła bardzo dobrze język niemiecki i powiedziała im, że nie widziała żadnych więźniów. To ich uratowało. Jak Niemcy wyszli z Przyszowic, więźniowie ci przebywali cały czas w tej piwnicy. Pomogliśmy im w ten sposób, że żywiliśmy ich i opatrywaliśmy ich rany. Nie wiem, jak się oni nazywali. W tej grupie nie było Polaków. W jej skład wchodził Żydzi i chyba Rumuni. Gdy Przyszowice zostały opuszczone przez Niemców, obawialiśmy się nadchodzącego frontu. Postanowiliśmy ukryć się u gospodarzy we wsi. Więźniowie z Oświęcimia nie chcieli iść z nami. Nie bali się frontu. Zostawiliśmy im żywność oraz pierzyny. Ukrywali się oni w tej piwnicy.

Po przejściu frontu po kilku dniach razem z siostrą Krystyną Elsner chciałyśmy zobaczyć, co się dzieje z naszym domem i co stało się z więźniami. Poszłyśmy do naszego domu. [...] Jak weszłyśmy do zabudowań naszego domu, zobaczyłyśmy z siostrą straszne rzeczy. Dom był zajęty przez Rosjan. Cały dom był splądrowany i przeszukany. Rosjanie mówili do nas, że w tym domu mieszkali burżuje i dlatego trzeba go zniszczyć. Żołnierzy w naszym domu było kilkunastu. Chodzili w kapeluszach mojej mamy. Zdewastowali wszystkie meble, popalili książki. Przez moment zobaczyłyśmy piwnicę, w której ukrywali się więźniowie. Na podłodze piwnicy zobaczyłyśmy ich ciała. Nie dawali oni znaków życia. Całe pomieszczenie było we krwi. W tym czasie podszedł do nas major ruski i powiedział do nas: „Umykaju, umykaju”. Jak zobaczyłyśmy, co się stało w naszym domu, natychmiast uciekłyśmy do rodziców.

Zeżnanie R.B. (ur. 1921 r.)

10.03.1910 r.  
10.03.1910 r.  
10.03.1910 r.

Ja niżej podpisany Wychodźca Leon poszukuję ojca  
Leona - Franciszka Wychodźcy ur. 8-go kwietnia 1906 r.  
z Kutołowicach - Bogucicach. Związek małżeński zawarł  
z Tulią Szatkowską dnia 3-go lutego 1932 r. z tego związku  
zmarła się córka Róża ur. 18-go stycznia 1946 r.  
i syn Florian ur. 5-go czerwca 1942 r.  
Dzień 18 lub 20 lutego 1946 r. w Siemianowicach w. 3-go Maja 13  
Może zostać zamknięty z jednych drzwi, drzwi  
znajdujących się Siemianowicach kościół Kopalinia Siemianowice  
Kopalinia Michałkowice lub  
moja Marta opiekowała ma  
pamiętać jakie było ma  
po ojcu Leon Wychodźca  
dni mojego ojca Leon  
Wychodźca

# Materiał ikonograficzny

Do materiału źródłowego nr 1



Franciszek Brzóska, ur. 13.08.1912 r.

Do materiału źródłowego nr 3



Julia (ur. 1.03.1910 r.) i Wiktor (ur. 5.09.1901 r.) Żogałowie

Niech żyje Armia Czerwona  
decydujący czynnik  
zwycięstwa nad Niemcami!



Bartoszkowie  
Kunegunda, ur. 11.01.1914 r.  
Wawrzyn, ur. 5.09.1906 r.  
Gerard, ur. 30.11.1939 r.  
Irena, ur. 27.03.1942 r.  
Erwin, ur. 17.01.1945 r.



Łucja (ur. 24.05.1911 r.) i Paweł (ur. 24.04.1908 r.) Żogałowie

Rzycki Leon  
 Siemianowice St.  
 ul. Konfarskiego 6.b/m

INSTITUT PAMI  
 Oddział w  
 Wątypsie dnia 22.04  
 Lata 1922

4  
 3/101  
 A. Kucyński  
 w wyjątku  
 w sprawie  
 10501

Ja niżej podp  
 Leona - Franciszka  
 Kostełnicach - B  
 z Julią Szarfara  
 uratowała się w  
 i syn Artur ur.  
 1942r.



Marta Fajkis, ur. 17.09.1916 r.

Rzycki Leon -  
 dnia 18 lub 20  
 Może zostać zamknięty z jednych łazek okien  
 znajdujących się w  
 Kopalnia Michałkowice  
 maja 1942r. okienka  
 było

**Do materiału źródłowego nr 4**



Anna Lomania, ur. 2.09.1924 r.

Do materiału źródłowego nr 5



Jan Swoboda, ur. 7.12.1914 r.



Emil Smółka, ur. 22.09.1922 r.

Zbrodnia na ludności  
Przyszowice  
w świetle zeznań świadka



Rajmund Biskup, ur. 31.08.1923 r.



Kurt Duda, ur. 25.12.1927 r.

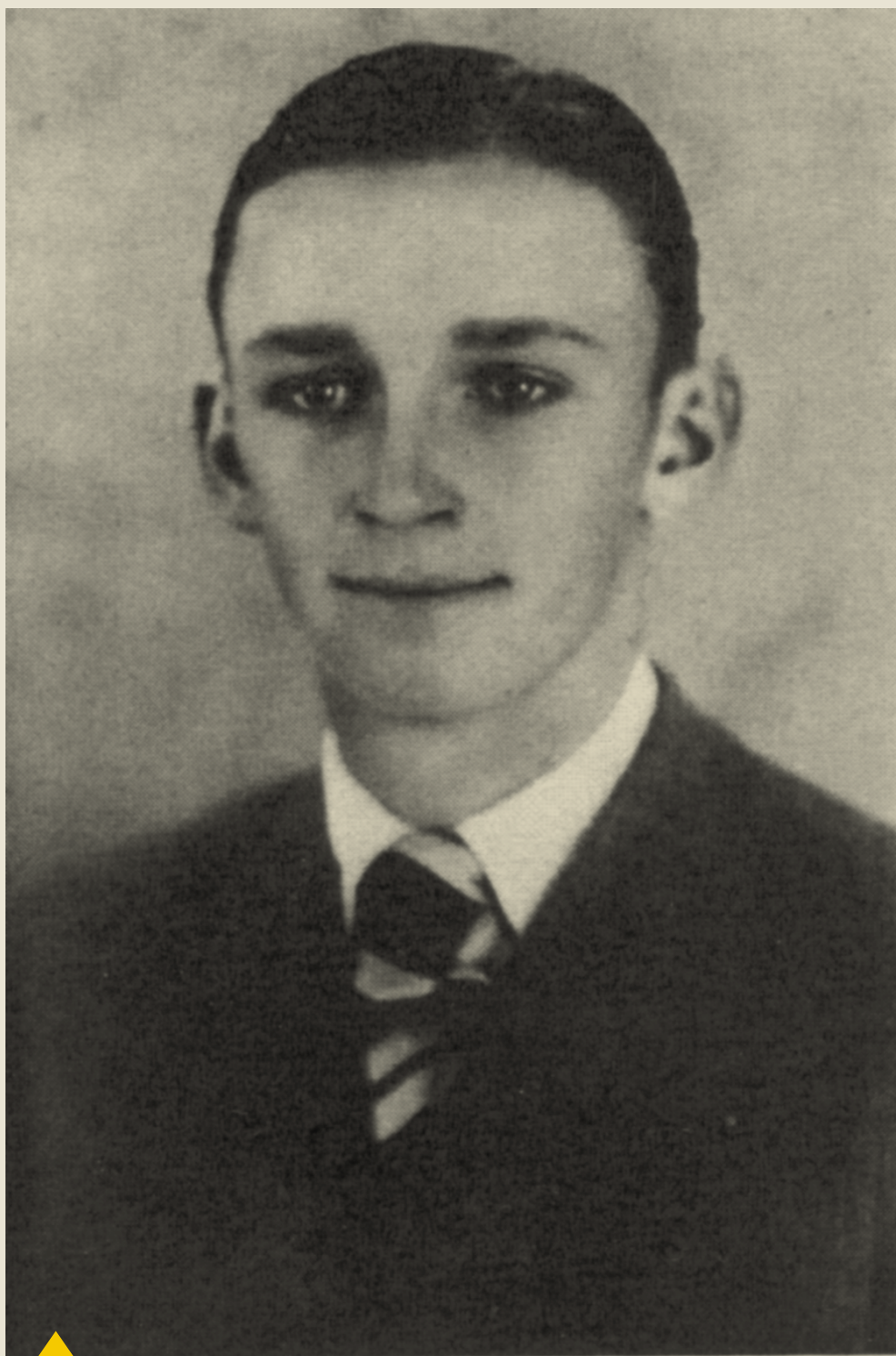


Nikodem Kocur, ur. 12.11.1902 r.



Józef Widuch, ur. 25.02.1889 r.

Do materiału źródłowego nr 6



Franciszek Widuch, ur. 28.03.1928 r.



# „Co dzisiaj zjem, to wiem, ale co na jutro, już musza patrzeć dzisiaj”

## – deportacje do ZSRS w relacjach świadków

Scenariusz lekcji dla szkoły ponadgimnazjalnej, możliwy do realizacji na lekcjach historii.

Czas realizacji: 90 minut

Lekcja ma charakter wprowadzenia w tematykę deportacji Górnoszlązaków do ZSRS w 1945 roku jako elementu tzw. Tragedii Górnoszląskiej. Znamienny jest fakt, iż scenariusz opiera się na relacji świadka historii, osobiście doświadczającego strachu, głodu, niejednokrotnie walczącego o przeżycie w ciężkich warunkach.

Nauczyciel powinien przypomnieć na początku lekcji, jakim rodzajem źródła są relacje świadków historii.



Generalny Pełnomocnik Rzeczypospolitej Polskiej dla Spraw Repatriacji  
Генеральный Уполномоченный Польского Правительства  
для дел Репатриации

### I. SPIS

polskich obywateli-górników wywiezionych z początkiem 1945 r. z terytorium Górnej i Opelskiej Śląska

### I. ЛИСТ

польских граждан-горнорабочих вывезенных в СССР в начале 1945 года из территории Верхней и Опельской Силезии



## Cele lekcji

Uczeń

- rozumie pojęcia: łagry, deportacje, internowanie, GUPWI – Zarząd do Spraw Jeńców Wojennych i Internowanych NKWD ZSRS
- podaje podstawowe informacje na temat deportacji
- orientuje się, jakie warunki panowały w łagrach
- potrafi wymienić miejsca zsyłek i lokalizacje największych łagrów sowieckich oraz wskazać je na mapie
- ćwiczy umiejętność analizy materiałów źródłowych i map
- poznaje specyfikę pracy z materiałem źródłowym, jakim jest relacja świadka historii
- prezentuje rezultaty swojej pracy

## Metody i formy pracy

- rozmowa nauczająca
- wykład
- praca z mapą
- burza mózgów
- praca w grupach
- analiza tekstu źródłowego
- analiza relacji wideo świadka historii

## Środki dydaktyczne

- relacja świadka Ignacego Kowola
- wideorelacje Ignacego Kowola i Romulady Duszyńskiej zamieszczone na płycie dołączonej do publikacji
- mapy nr 1, 5, 6

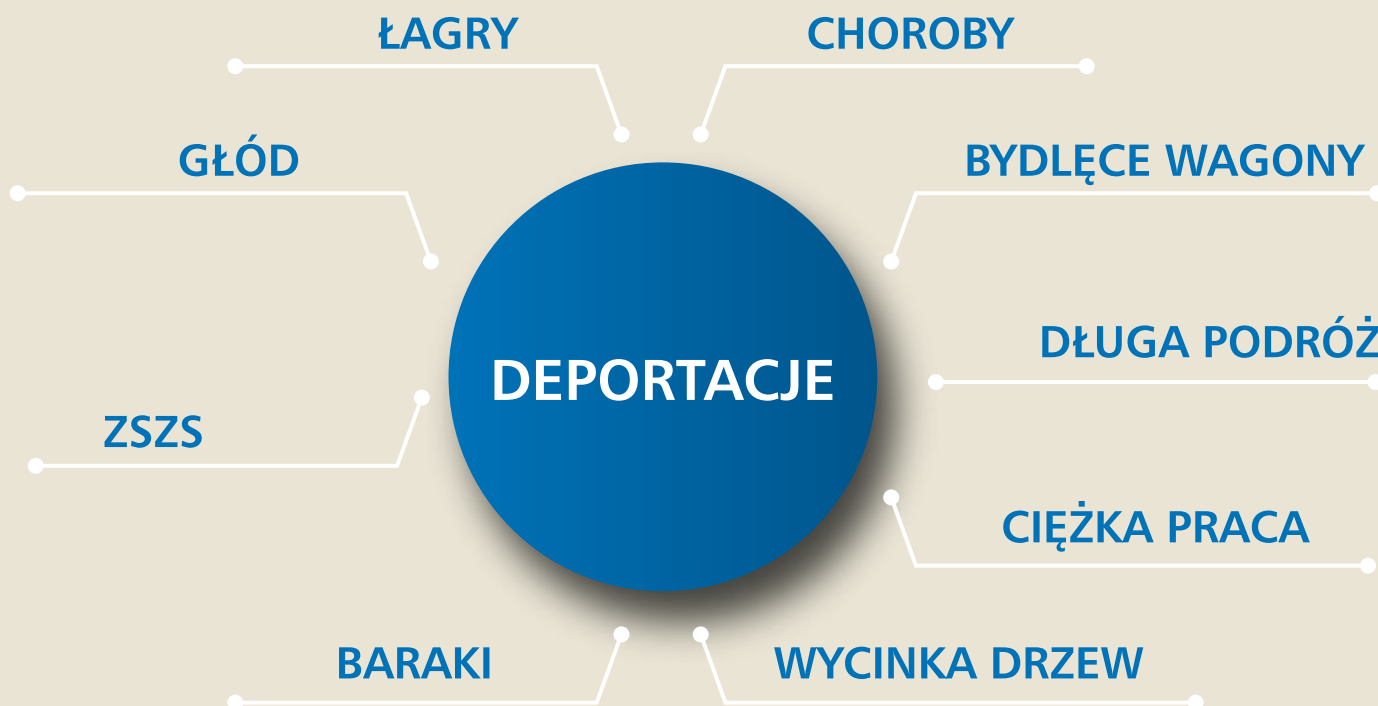
## Materiały pomocnicze

- tablica / duże kartki papieru / pisaki
- projektor
- materiały ikonograficzne zamieszczone na płycie

# Przebieg lekcji

## Wprowadzenie

- I. Nauczyciel przypomina podstawowe fakty dotyczące represji sowieckich do 1945 r. (uchwycenie masowości działania zaplanowanego skrupulatnie przez Sowietów; podkreślenie podobnych działań przeprowadzonych na innych narodach, np. w Estonii, Łotwie, Litwie, Rumunii).
- II. Nauczyciel wyjaśnia uczniom cele zajęć. Pyta, co wiedzą na temat deportacji Górnoszlązaków (osób cywilnych) do ZSRS w 1945 r. Nauczyciel może posiłkować się pytaniami:
  - Dlaczego Sowietci wysyłali Górnoszlązaków do ZSRS?
  - W jakich warunkach przebywali tam deportowani?
  - Na co byli narażeni?
  - Jaki rodzaj pracy wykonywali?
- III. Nauczyciel nie komentuje propozycji uczniów, tylko zapisuje odpowiedzi w punktach na tablicy lub tworzy mapę myśli.



## Rozwinięcie

### IV. Nauczyciel:

- przybliży sylwetkę Ignacego Kowola: data i miejsce urodzenia, rodzina, dzieciństwo;
- określa specyfikę miejsca zamieszkania – Ostropa (dziś dzielnica Gliwic), do 1945 roku w granicach III Rzeszy;
- komentuje język narracji, wyparcie traumatycznych wspomnień, wiek świadka historii.

### V. Analiza porównawcza map nr 1 i 5. Uczniowie wskazują na mapie granice II Rzeczypospolitej oraz współczesnej Polski. Omawiają różnice. Wskazują na mapie Ostropę.

### VI. Nauczyciel wyjaśnia, dlaczego Górnoszlązaków wysyłano do ZSRS. Pokazuje na mapie miejsca zsyłek Górnoszlązaków do ZSRS w 1945 r. oraz podaje miejsce deportacji Ignacego Kowola i pokazuje na mapie nr 6.

### VII. Nauczyciel dzieli klasę na grupy. W zależności od liczby grup rozdaje im po jednej albo dwóch fragmentach relacji Ignacego Kowola. Zadaniem uczniów będzie przeczytanie fragmentu wspomnień i omówienie ich na forum klasy. Nauczyciel prosi uczniów, by nadali poszczególnym fragmentom tytuły.

### VIII. Uczniowie konfrontują tytuły poszczególnych fragmentów wspomnień ze stworzoną na początku lekcji mapą myśli. Nauczyciel komentuje podobieństwa i różnice w postrzeganiu problemu deportacji do ZSRS w 1945 r.

### IX. Nauczyciel moderuje dyskusję podsumowującą analizę tekstów źródłowych. Nauczyciel może się posłużyć następującymi pytaniami:

- Co uczniów najbardziej poruszyło?
- Który fragment?
- Jak opowiadający ocenia swoje decyzje / opowiadanie z perspektywy czasu?

### X. Odtworzenie fragmentów relacji audiowizualnej Ignacego Kowola.

- Czy odbiór postaci zmienia się po obejrzeniu relacji?
- Dyskusja na temat znaczenia i wartości relacji świadka historii i rejestracji w formie audiowizualnej.

## Ćwiczenie dodatkowe

Pokazanie uczniom fragmentu wspomnień w formie audiowizualnej z okresu zsyłek na Syberię w 1940 roku w relacji pani Romulady Duszyńskiej.

*Nagranie zostało zrealizowane przez uczniów ZSS im. Wspólnej Europy w Żorach w ramach projektu edukacyjnego IPN „O tym nie można zapomnieć – spotkania z kobietami, które przeszły piekło obozów i łagrów”.*

– Uczniowie porównują fragmenty notacji Ignacego Kowola i Romulady Duszyńskiej. Podają wspólne cechy i różnice w relacjonowaniu wydarzeń o podobnym wymiarze.

## Podsumowanie

Nauczyciel podsumowuje temat deportacji Górnoszlązaków do ZSRS w 1945 r. z wykorzystaniem informacji na ten temat zawartych we wprowadzeniu, **podkreślając masowość tego zjawiska.**

## Materiał źródłowy dla nauczyciela

### Ignacy Kowol, ur. 18 stycznia 1927 roku w Ostropie<sup>2</sup>

#### Rodzina

Ja urodziłem się na takim małym rolnictwie, jak to mówią, na gospodarstwie. Rodzice byli rolnikami. To ojciec miał 5 ha pola, a nas było tych dzieci dość dużo. Dzieci było w rodzinie osiem. Ale to były trojaki dzieci. Moje, twoje i nasze. Ojciec był wdowcem. Miał trzech chłopców. Matka była wdową. Miała syna i dwie córki. I potem się ojciec, jeszcze pobrali z matką moją i była siostra rocznik '21 i ja był jeszcze jako [najmłodszy].

Cały czas. [Pomagał przy gospodarstwie]. Jak ja miał dwanaście lat, to wojna wybuchła. I tutaj niedaleko był przecież front, tujej Gliwice, Zabrze, Bytom<sup>3</sup>, to jeszcze było niemieckie. A tam już potem Wilsza<sup>4</sup>, to Pilchowice były jeszcze niemieckie, a Wilsza to już było polskie.

#### II wojna światowa

Wybuch wojny. Naprzód była jakieś dwa tygodnie przed wojną to była Einquartierung<sup>5</sup> tujej wojsko stacjonowało, armaty były na boisku, coś cztery albo sześć, terazki nie wiem dokładnie. Nie było jeszcze przed tym takiej motoryzacji, wszystko było konne jeszcze w te lata. To wszystko końmi i były po gospodarzach, po dwie pory albo po jednej porze koni i po szopach były zakwaterowane. No i potem pierwszy raz to ruszyli, bo wojna wybuchła kej? [1 września 1939 roku] No. A dwa dni przedtem to pierwszy raz wyruszyli i jechali kierunek Pilchowice, ale wrócili nad ranem. A potem pierwszego to jak już wyruszyli, to już nie przyjechali i to był początek wojny. I to słyszołem te armaty, wszystko. Ja krowy pasł, to ech liczył te samoloty, co jeździły tujej, kierunek Zabrze i dalej. To ich naliczył coś 98. No to był czas, powiedzma, od 7 rano do 9, pół 10. No i to moje dzieciństwo. I to już było koniec. Ani zabaw nie było, nic.

[Wojsko] Wszyscy. Wszystkie trzy od ojca, tych trzech, a od matki też był ten jeden syn, stracił się. A jeden brat od ojca to pod, a ci dwa wrócili.

[Pierwsze dni wojny] To nie było takie groźne. Gorsze było, jak Ruskie wleźli.

#### 1945 rok

Jak Ruskie wleźli to, bo tam, bo moja ojczyzna jest tam naprzeciw. No to tam było wielkie podwórko, to było coś sześć tych dużych samochodów ruskich na podwórku. No i cały pokój, co byli Ruskie tam, ja nie wiem, wiele ich tam było, może pięć albo sześć tych żołnierzy. No a nas to wcielili do tej kuchenki i my spali te pierwsze dni na łonym, na słomie, co ojciec z łonego, ze stodoły przyniósł. A ci urzędowali.

[Zachowanie Sowietów] Jak to powiedzieć. Co tujej dużo mówić. To jest wojna i wszystkie chwytły dozwolone. [...] To ma swoje prawo.

*Nagranie zostało zrealizowane przez OBEP Katowice (Ewelina Małachowska, Anna Skiendziel) w dniu 9 czerwca 2014 roku, czas nagrania: 1 h 15 min.*

<sup>2</sup>Ostropa, dziś dzielnica Gliwic. Przed II wojną światową w granicach III Rzeszy.

<sup>3</sup>Miejscowości wymienione w tekście: Bytom, Zabrze, Gliwice, Pilchowice przed II wojną światową w granicach III Rzeszy.

<sup>4</sup>Wilsza, wł. Wilcza, gm. Pilchowice, pow. gliwicki, przed II wojną światową w granicach III Rzeszy.

<sup>5</sup>Einquartierung – zakwaterowanie.

## Materiał źródłowy nr 1

No a potem [...] 15 lutego, to już był ten afisz i brali nas do interinungu<sup>6</sup>. [Afisze] były na bramach od podwórka, od 17 do 50 lat. Mają się stawić, na 14 dni jedzenia, żeby se wziąć ze sobą. Kaj to tam wziąć, nie. Gorczek, łyżka, nóż, no i trocha jedzenia na 14 dni to przecież. Koce miał ze sobą. No i jakaś taka teczka większa, nie. No i to jak zech poszedł, to wrócił 23 grudnia [1949].

Cała Ostropa była przecież interinowana. W Gliwicach [...] fabryka drutu tam była, zdaje się tam, a potem nas przekwaterowali do koszar. W koszarach, tukej na Beronisa, to byliśmy może z 10 dni i stąd piechotą do Pyskowic. Cała ta łona, nas było może 700 chopa. Do Pyskowic i tam do wagonów i heja. [Wagony] krowie. Takie deskami, dwie etáže, i do jednego coś, nie wiem, 20, 25 osób do jednego wagonu. No to była zima, pośrodku był taki piecyk. A ustęp to niech Pani nie mówi.

Oni dzielili górników osobnie i nie wiem jeszcze jacy, ale wiem, że górnicy byli osobnie. Mieli ekstra swoje, oni do Donbasu<sup>7</sup>, zdaje się szli tam, oni robili tam na kopalniach. A my robili wolne zawody, jak to nazywają Freiberüfe. To my mieli, tam było wszystko – rolnicy, biurokraci, dyrektory i wszystko, cała masa, wszystkie zawody.

---

<sup>6</sup>Interinung – internowanie.

<sup>7</sup>Donbas – Zagłębie Donieckie na Ukrainie, miejsce zsyłek Górnosłazaków, głównie do prac w kopalni.



## Materiał źródłowy nr 2

Jechali 10 dni, do Ratomki<sup>8</sup>. W Ratomce nas wyładowali. Tam były takie baraki ustawione. No i do tych baraków, ale jakie te baraki były, ho, ho, ho. Pani, takie klocki z drzewa to były na podłogach, a ani jeszcze nie były obstrugane do porządku. Ani koca, nic, ino gołe doły.

Normalnie, w tym Mińsku, to nos zebrali do samochodu i do lasa wywieźli. Do lasa i nazod. Ale my to urzędowali w ziemiankach, pół metra w ziemi. Były te ziemianki i to też były, jak to mówić, te ziemianki z drzewa. To były też takie długie te palety i były te słupy, one włożyły jeden i to wsuwali, a między to dawali mech. Wie Pani, co to znaczy mech, a te łone, to drzewo te, te... to popękało, to było świeże, jak to trochę wyschło, to to popękało. I były tam te pluskwy, my to godoli wancki. Nie szło spać, jak Pani się uległa, to one z wierchu skapowały. My już potem do łonego się na ten, na dwór my szli spać w bez lato. I co by uniknąć tego, to my do tych worków wleźli i z wierchu my się zawiązali.

Drzewa było trzeba z lasa znosić. No i tam były takie piecyki. No ale taki piecyk to nie ogrzał, bo ten barak, ta ziemianka, była ze 10 metrów długa i ze 5 metrów szeroka. No a taki piecyk, no ale to jakoś to było w ziemi. Tak nie było odczuć tego mrozu.

---

<sup>8</sup>Ratomka. Dziś Ratamka k. Mińska, Białoruś.



## Materiał źródłowy nr 3

Jedzenie tam dali, ten liter zupy, no i tego kawałek chleba i tam my jakoś. [Okolo 30 osób]. Tam było dwiesta gramów chleba, ale nie chleb taki jak to, ino w tych formach co te je, to taki kawałeczek uczynił. To było rano i na wieczór. No i jakoś woda, zupa to tako. No jakoś my tam przeżyli, a potem, dużo się chodziło po fechcie. Po żebraniu. My byli interinowani, jeszcze nie było jak przy wojsku, ale zaś wojsko miało lepsze jedzenie jak my. Bo my tom mieli styczność z nimi.

No to inksze lata było już potem lepsze to jedzenie. No, ale co potem było tak, że my musieli za te jedzenie płacić. Nam potracali za te jedzenie. A dali nam na pół roku pora butów no i takie koszula. Spodni tam nie było, tylko takie drelichowe spodnie i takie te jakle, jak to były, ale to było jeszcze wszystko poniemieckim. Po wojsku, wie Pani. To było jeszcze, jedna strona było biało, bo to niby na śnieg, a druga strona była taka siwo.

Zima, tam skarpetków nie było. Tam ino wszystko onuce, a to też nie, że niby specjalne onuce, ino co się ze starych koszul potargało, to się zrobiło. No dali tam ta kufajka, no i te spodnie kufajka, no ale to zaś ludzie brali i sprzedawali. No bo zaś za chleb abo za coś.

[Święta] Ja, dodali cosik tam. Ale to ino pamiętam te ostatnie 2 lata. To dali tam jakiegoś kurczaka abo coś tam. A tak to nic. To se mógł namalować palcem, kaj tam święta som.





## Materiał źródłowy nr 4

No ja bym som, abo dwóch nas tam było, przy tych koniach. A ta reszta była na torfach. Te torfy, te kanały ciepali. Suszyli te całe tereny tam. A potem było nawet co? Były takie wysokie szpadle, ucinali ten torf i wyciągali, a zaś inksi to brali i do suszenia dowali. I to potem jak to uschło i zrobili takie choćby stogi, my gadali na to, takie brogi. Oni to układali, stopniowo, na wierchu była tyla, a na dole było 2 metry. Tak choby piramida. Tak się to nazywa. Różne, różne to roboty były. No to kopali te rowy, co by odwodnić to, i te poprzeczne, i tam w tej wodzie, to ludzie puchli, no i na tym też szło na górka. To gadali na górka.

Ja był potem w tej cegielni, co my tam ta cegła robili. Glina my deptali nogami i były takie formy, i to się uciskało, i cegła z tego robili. I z tym potem się szło i na piasek się to wyłożyło, na takie równe, co to schło i potem to chcieli, ale ja już potem tam dalej nie był, bo nas potem wzięli na bok i do Mińska. Z Mińska do tego lasa i w tym lesie przebył cały czas. Z jednego lasa do drugiego.

## Materiał źródłowy nr 5

Zbiórka była. Po dwóch było, jeden miał piła, drugi miał topór. Skierka i piła. Taka moja – twoja. No i my szli, to już były grupy takie podzielone i to do lasa. Tam był jeden, to ruski, taki dziesiątnik my mówili. No to ino odliczył, to były takie parcele. Bo to było, jak to gadali, zielanki. Taka zielanka to było ze 5 ha, tego lasa, i to wszystko wyrąbować. I to roztomajtem było – sosna, świerk i takie liściaste drzewo. Ta sosna i świerk to się żło na 6,5, a te drugie na 4,5, ale to też do pewnych grubości. No i to potem to przyszedł dziesiątnik abo te i to odbierał nam to drzewo. Mieli my takie miarki, jako grube było, nie grube było ino średnica. No to mu się podało sorok to było czterdzieści. 6,5 *shest' s polovinoj*. Jeszcze tak trocha pamiętam. Abo 38, abo 42, zależy jakie tam było i 12 było, nie. A reszta szła na metroki i to trzeba było wziąć i brzoza to na metroki szło. Brzoza to jak było taka fajna, taka prosta, to tyż na 4,5 metra abo nie, a na 6,5 to ino sosna i świerk. No i potem byli konie, co wyciągali te drzewo na kupy i potem te łone przyjechały, te amerykańskie samochody Maki, to brali po 10, 12 kubików noraz i to zaś byli ludzie, 8 chopa od nas, co ino ładowali te drzewo. To mieli trocha takie powrozy, abo nie powrozy, i wciągali to na wierch. A nie było jak teraz ki przydzie dźwig, łap, położy fajnie. Wszystko ręcznie.

A potem na ostatnim to nam trocha płacili. A to też były różnice. My razem z jednym tukej ze Sośnicowic<sup>9</sup> robili, on był o 10 lat starszy, ale oba my robili wspólnie, cały czas. Ja dostał pieniędzy może 100 rubli więcej od niego. A niekiedy to i wcale nie dostali. Takiego nazwiska nie tutaj, powiedziała i koniec. Już żeś był z kwitkiem tak daleko.

Tam potem każdy patrzył w swojego. Aby żyć. Co dzisiaj zjem, to wiem, ale na jutro, już musza patrzeć dzisiaj. Ja jeszcze miał tak dobrze, bo ja się dostał ku koniom. W Ratomce. No to ja tam i na polu robił, kartofle sadzili my, i drzewo woził do kuchni. No to się tam zawsze coś obliczyło, nie.

<sup>9</sup>Sośnicowice, pow. gliwicki, przed II wojną światową w granicach III Rzeszy.



## Materiał źródłowy nr 6


O tym niech Pani nie mówi, w pierwszym roku to tak sierpień, wrzesień, październik, to tak można liczyć po sześć, siedem chopa dziennie. Jak nas tam było, bo nas tam było coś trzysta chopa, to się szło doliczyć za ostatku kiedyś był na kolejce. Potem się trochę poprawiło. To już wypuszczali ich. Ta zima to było strasznie. A tam było i 40 stopni mrozu, a trzeba było iść do lasa. A śniega było tak.

W tej Ratomce. To były te najgorsze. To ten początek, nie. To tam umierali, ho ho. Tak mówił 6-7 chopa dziennie. Nie powiem, że tam cały rok. A przeważnie potem było, umierali łonem, na biegunka. To wykończyło do reszty.

Choroby to ludzie puchli od tego „dobrego” jedzenia. A był taki lekarz, ale to nie był lekarz, to był jakiś, co to wie, co to był za jaki. To wie Pani, co nom dał na śniadanie. Przed śniadaniem to my musieli taki garnuszek wody ze igli ze sosny. To uwarzyli te igły i to my musieli pić, bo to niby odwodnio.

[Śmiertelność przy pracy] To tak w pierwszym roku mogło być. Pierwszy rok to tak jak potem my byli w tym lesie, to już tam, to tak za ten czas, to 2 albo 3 umarło, w tym lesie. Ale to nawet, jeden był komendantem i też umarł. Ale co tam się stało, to się nikt nie dowiedział.

A gdzie tam na cmentarzu. Gadali na górcie. Tak jak umarł, jaki był, dziura wykopali, na twarz trochę paproci i żegnaj duchu.



## Materiał źródłowy nr 7

W lasach. To to było Żabice<sup>10</sup>, Kozyry<sup>11</sup>, Lahojsk<sup>12</sup> też był. Lahojsk to był na terenie przedtem co jeszcze była polskie. Lahojsk, to było takie, nawet my wagony ładowali ze drzewem na dworcu. Tak te straże to nie były takie groźne. Bo to my się mogli poruszać, tak jeszcze dość mało widać. No i tak my się żywili, po zebraniu my chodzili dużo. Jak nas tam NKWD, to nas było 10 chopa, to jeden dziennie szoł, a te 9 robili, a musieli my ta norma zrobić jakoś, nie.

No to przeważnie każdy się bronił, chciał uciec abo co. Mojego zdania tam nie było nadzieje, żeby tam uciec. Kaj tam? Piechotą? Jak żeś nie miał żadnego połączenia abo coś, nie.

Przeżyli my [...]. I co bydzie dalej, zresztą ja już tam nie miał nic nadzieje, ino musza patrzeć tam kaj indziej.

---

<sup>10</sup> Żabice, okręg miński.

<sup>11</sup> Kozyry, okręg miński, na północ od Lahojska.

<sup>12</sup> Lahojsk, miasto na Białorusi, okręg miński, 40 km na północ od Mińska, poza terytorium II RP.



## Materiał źródłowy nr 8

[Kościół] A gdzie tam, jak nawet my tam byli roz, ale to było w tym łonym, jak my ładowali te drzewo na te wagony, a to było blisko tej starej granicy Polski jeszcze. Jeden chodził po zebraniu, i on był taki, Wieczorek się nazywał, i włożył do księdza. A ten ksiądz czysto po polsku poradził i pado, to weź, idź i w niedziela przyjdźcie wszyscy do kościoła. No a to było jakie 4 albo 5 kilometrów trzeba było iść. No i my się zabrali, na spowiedź, i na komunia, wszystko. I jak my tam zaszli, to wszystkich tych cywilów, ten ksiądz, na bok, nas najprzód wziął. A potem dał nam jeszcze pojeść, a na koniec dał nam taki, jak to były, puszki takie konserwy, ale to taki żyr był, tłuszcz. Doł taka 3-kilowa puszka nom. I coś chleba nom jeszcze doł. Ten ksiądz. Taki jeden roz, co my mieli styczność.



## Materiał źródłowy nr 9

A poczta to nie była wcale. Jo się nawet dowiedział potem, coś poczta przyszła, jak się brat ożenił w lutym, ale to było w czterdziestym siódmym, zdaje się. Abo ósmym, jak się Wiktor żenił, jo tam dostał taki mały listek i to była połowa, była atramentem zatuszowane, co im się, to była kontrol, nie przepuścili, wszystko zamazali, co im się nie podobało.

Jak my byli w tym lesie, to był jeden taki, ze Starogliwc on pochodził, Rudi Blachczyk się nazywał. I on tam potem, ze tego lasa, były dwie kobity młode, łone były w Niemcach na łonym, abo byli przy Czerwonym Krzyżu, czy cosik. I on się jakoś tak dogodoł z nimi, bo my już potem tak trocha wieczorem chodzili byle kaj, i on się tak jakoś dogodoł, i łone tukej gdzieś po blisku urzędowały, czy w Lignicy czy kajciś tam. I on miał te połączenie z nimi. I to nawet potem, on, jakby to powiedzieć, potem była jakaś korespondencja, bo one potem za jakiś czas zaś jechały do Niemiec. Potem za jakieś dwa miesiące zaś przyjechali, to mu nawet jakieś paczki tam przywieźli. No, ale to było takie bardzo małe te znajomości. No a ta poczta to było coś straszego. Wszystko było zamazane, nic nie wiedziół.

Dwa lata niż ja przyszoł do dom, to też puszczałi tam od nos, i to do lasa przyjechoł jeden, i to już były te nazwiska zaznaczone wto tam, były starsze chopy, jeden był ten kuzyn od mojego ojca, on był tukej ze Trachów, Kucharczyk się nazywał, no i oni z tego lagru coś 5 odjeżdżało, jeszcze mi pado. Wiesz, bo my się tak dogodali, że to je kuzyn, że jak będziesz tam w domu, to wiesz kaj ojciec mieszko. To tam pozdrów i powiedz, że ja żyja.



## Materiał źródłowy nr 10

Kuzyna od mojej żony zastrzelili na moich oczach. W Ratomce. Ale to były te pierwsze dni. Jak my byli w Ratomce. Jak jeszcze dziś pamiętam. We wtorek po świętach, po wielkanocnych. Oni chcieli uciec. No a ten jeden miotł, ten kuzyn od mojej żony. On był na urlopie i akurat te ruskie wleźli i on się tam potem zgłosił, żaden nie wiedział, że on do tego Interinunugu należy, nie, i że było te każdy 17 do 50 lat ma się zgłosi. Tam a tam i on się też zgłosił i potem chcieli uciec. Łapli ich. Przywieźli ich, a ten miał potem ta odznaka, tego on to miał jak był ranny. To były te roztomajty, te odznaki, jedne były czarne, to zależy, jakie miał te rany. On miał czarny ten Reinhold. Myśmy jeszcze z nim rozmawiali. On go strzeloł z karabina, pierwszy raz to go trafił tukej [pokazuje miejsce pod pachą], to mu potem ta ręka... nie godom tego, to nie ma sensu. To som takie rany nie do zapomnienia, nie chca tego wspominać więcej.

W tych inkszych lagrach też były takie inksze jakieś takie wypadki. Tam my się potem dogadali, ale to nie wiem, jakie to, ale że też zastrzelili jakiegoś tam ze interinowanych.

On był dwa lata starszy ode mnie. Dwa roczniki. On był rocznik '25, zdaje się. Ze października abo coś.

## Materiał źródłowy nr 11

[Z Mińska do Białej Podlaskiej] Wagonami. I tam nas, ze Rusyji my jechali do łonego do Brest Litovsk<sup>13</sup>, i tam nas przełonaczyli, tam nas przeblekli do naga. Każdy, kto coś miał, to musiał iść, po 10 chopa nas złonaczyli i tam było 10 tych ruskich i to wszystko kontrolowali. Wszystkie te, coś pan miał. Tam stąd mogłeś już iść i już z powrotem nie szoł, tylko zarazki do wagonu i z tego wagonu potem dopiro my jechali do Białej Podlaskiej z tego Brestu. To zaś 2 dni, bo to tam czekać, no ale jakoś my się doczekali. W Białej Podlaskiej to my dostali ten, to zaświadczenie i do domu.

[Do Gliwic] pociągiem. To już były pociągi normalne. W Polsce. To nos na 3 razy nas puścili. Nos było coś 270 chopa. Nie wszystkich noroz, bo by ten pociąg był przepelniony. Bo to wszystko jechało tukej na Śląsk.

Z Białej Podlaskiej to rano my siedli i byli my na wieczór tukej. [Z Gliwic do Ostropy] autobusem. Był jeden prawie na dworcu i pado, pójdź Ignac zaraz ci bilecik na autobus do Ostropy i to tukej ten magazyn je, to był przystanek kiedyś tam. To miał 30 metrów do domu. Ale ja miał walizka, jo miał dość napakowano, bo jo dostał pieniądze, ruble. Nazywało się, to ja się kupić ubranie, znaczy nie ubranie, materiał na ubranie. To był taki no ja wiedzioł, że ja przyjadą do dom, ja nie mam nic. Miałem 18 lot, jak żech pojechał, to był syneczek. No a potem jak miał 23, jak przyjechał do domu, to był niby chop. No to padom, tam nic nie będzie w domu i to ja już to kupował.

Koždy nos poznoł według tego ubranio, kaj tam kufaje to my mieli wszyscy. No a ty drudzy byli, to już było wiela 4 lat po wojnie, 5 to już byli inkszy ubrani wszystko. Tukej było jeszcze dużo miejscowych, tukej w Gliwicach, wszystko to było przecież inkasze ubranie.

---

<sup>13</sup>Brest Litovsk – miasto na Białorusi, Brześć Litewski, należał do II RP.



# „Skoszarować Niemców”<sup>14</sup> – obozy pracy na Górnym Śląsku (1945-1946)

Scenariusz lekcji dla szkoły ponadgimnazjalnej, możliwy do realizacji na lekcjach historii.  
Czas realizacji: 90 minut

## Cele lekcji

Uczeń

- opisuje położenie i genezę obozów pracy w Mysłowicach i Świętochłowicach
- charakteryzuje warunki funkcjonowania obozów oraz przyczyny umieszczenia tam mieszkańców Górnego Śląska
- porównuje liczebność więźniów, śmiertelność i jej przyczyny.

## Metody i formy pracy

- praca w grupach
- analiza tekstów źródłowych
- wykład z prezentacją

## Środki dydaktyczne

- materiały źródłowe
- karta pracy
- prezentacja multimedialna „Obozy pracy w Polsce”

## Materiały pomocnicze

- projektor



<sup>14</sup>Cyt. za: „Gazeta Robotnicza”, Katowice, 25 czerwca 1945 r.

# Przebieg lekcji

## Wprowadzenie

- I. Nauczyciel przedstawia uczniom temat i cele zajęć.
- II. W krótkim wykładzie przypomina zmiany granic biegnących przez Górny Śląsk – przed I wojną światową, w 1922 r., w 1939 r. i wreszcie w 1945 r. Omawia politykę okupanta niemieckiego w stosunku do Górnego Śląska w latach 1939-1945, w szczególności problem volkslisty jako instrumentu uregulowania przynależności państwowej mieszkańców Górnego Śląska i pozostałych terenów wcielonych do Rzeszy w 1939 r.

## Rozwinięcie

- III. Nauczyciel dzieli klasę na małe grupy i rozdzielawśród uczniów materiały źródłowe wraz listą poleceń:
  - a. Grupa I: Na podstawie materiału źródłowego nr 5, 9 i 8 określ liczbę więźniów oraz śmiertelność w Obozie Pracy w Świętochłowicach.
  - b. Grupa II: Na podstawie materiału źródłowego nr 4, 6 i 10 określ liczbę więźniów oraz śmiertelność w Obozie Pracy w Mysłowicach.
  - c. Grupa III: Na podstawie materiału źródłowego nr 4 i 8 scharakteryzuj, z jakich powodów i jakie grupy więźniów umieszczano w obozach pracy w Świętochłowicach i Mysłowicach.
  - d. Grupa IV: Na podstawie materiału źródłowego nr 7 scharakteryzuj warunki bytowe więźniów w obozie w Świętochłowicach.
  - e. Grupa V: Na podstawie materiału źródłowego nr 2 i 4 scharakteryzuj warunki bytowe w obozie w Mysłowicach.
  - f. Grupa VI: Na podstawie materiału źródłowego nr 1 i 3 opisz, w jaki sposób członkowie rodzin osób uwięzionych w obozach pracy starali się dowieść ich niewinności.
- IV. Nauczyciel prosi, aby jedna osoba z każdej grupy przedstawiła efekty pracy z materiałami pomocniczymi. W trakcie prezentacji uczniowie uzupełniają kartę pracy.

## Podsumowanie

- V. Nauczyciel wykorzystując prezentację multimedialną „Obozy pracy w Polsce”:
  - a. przedstawia zachowane fotografie i szkice dokumentujące wygląd obozów pracy w Świętochłowicach i Mysłowicach;
  - b. przedstawia statystyki dotyczące zaludnienia i śmiertelności w obydwu omawianych obozach;
  - c. wyjaśnia, że aresztowań dokonywano masowo (np. w zakładach pracy), a podstawą umieszczenia w obozie był często zwykły donos, a nie wyrok sądu lub decyzja prokuratora o tymczasowym aresztowaniu;
  - d. przedstawia sylwetki komendantów obydwu obozów – Salomona Morela i Tadeusza Skowry, podkreślając, że nigdy nie zostali oni pociągnięci do odpowiedzialności za to, co stało się w podległych im obozach;
  - e. informuje, że w powojennej Polsce aż do 1956 r. istniało kilkaset obozów o różnym przeznaczeniu.
- VI. Nauczyciel zaprasza uczniów do krótkiej dyskusji, ewentualnie prosi, by w ramach zadania domowego odpowiedzieli na pytanie:

Jak i dlaczego – Twoim zdaniem – należy upamiętniać ofiary obozów pracy na Górnym Śląsku?

# KARTA PRACY

## OBOZY PRACY NA GÓRNYM ŚLĄSKU (1945-1946)

	Świętochłowice	Mysłowice
Zaludnienie		
Śmiertelność		
Grupy narodowościowe		
Przyczyny umieszczenia w obozie		
Warunki bytowe		
Uzasadnienie niewinności niektórych więźniów		

## Materiał źródłowy nr 1

Dnia 18 czerwca 1945 r. aresztowany został mąż mój Leon Ciupka. Do 7 VII br. przebywał mój mąż w obozie w Świętochłowicach-Zgodzie, a następnie przeniesiony został rzekomo do Warszawy. Gdzie faktycznie się znajduje, tego nie wiem.

Przyczyny aresztowania mojego męża nie są mi znane. Ponieważ mój mąż zawsze był Polakiem, przypuszczam, że aresztowanie nastąpiło na skutek jakiejś pomyłki. Dla wyjaśnienia sprawy pozwałam sobie następujące dane osobiste mego męża podać: mąż mój urodził się dnia 23 VI 1894 r. w Gliwicach z ojca Wincentego i matki Pauliny i jest wyznania rzymskokatolickiego. Wychowany w domu był w duchu polskim, a to nie tylko dlatego, że ojciec jego był Polakiem, ale przede wszystkim, że jego matka Paulina urodzona w Ostrogórcie pod Czeladzią, pow. Będzin, pochodziła z czysto polskiej rodziny, toteż mąż mój przysposobiony do Komunii św. był w języku polskim.

W 1920 r. odbył się nasz ślub. Z małżeństwa tego pochodzi troje dzieci, które są narodowości polskiej i które mówią po polsku.

W czasie trzeciego powstania mąż mój, będąc Polakiem, z narażeniem nie tylko swej egzystencji, ale i swego życia przez cały czas trwania powstania woził dla powstańców chleb i żywność. W następstwie tego zachowania w czasie powstania mąż mój był przez władze niemieckie stale szykanowany i z tego powodu tak przed wojną, jak i w czasie wojny miał wiele kłopotu. [...]

Mąż mój nie tylko do partii, ale w ogóle do żadnych organizacji politycznych nie należał. W domu często, jak i poza domem, posługiwał się językiem polskim. [...]

Źródło: Fragment listu Adelajdy Ciupkowej do wojewody śląsko-dąbrowskiego Arki Bożka [w:] *Obóz Pracy w Świętochłowicach w 1945 roku. Dokumenty, zeznania, relacje, listy, wybór, wstęp i oprac.* A. Dziurok, Warszawa 2003, s. 183-184.



## Materiał źródłowy nr 2

Więźniowie stale przebywali w celach. Tylko raz dziennie wyprowadzano ich do ubikacji. Dodatkowe korzystanie z toalety zależało od humoru strażników. Jeśli takiej zgody nie otrzymano, załatwiano potrzeby w celach. Według Zofii M. cele opuszczano także podczas codziennych porannych apelów. Z kolei Konrad Filipek wspomina, że apele odbywały się nawet od dwóch do czterech razy dziennie, także nocą, i trwały nieraz wiele godzin. W czasie trwania apelu strażnicy przeszukiwali pomieszczenia, w których przetrzymywano więźniów. Kiedy w celach pojawiali się strażnicy, podczas obecności w nich więźniów, należało natychmiast zeskoczyć z pryczy i stanąć na baczność. W trakcie jednego z takich „zeskakiwań” więzień Teodor B. złamał rękę, lecz faktu tego nie zgłosił, aby móc nadal wychodzić do pracy poza obóz. Początkowo utrudniano także kontakt rodzin z uwięzionymi. Margott Walottek, której męża uwięziono w Obozie Pracy w Mysłowicach wiosną 1945 r., stwierdza, że najpierw uniemożliwiano całkowicie uzyskanie kontaktu z mężem. Pomocy udzielił jej dopiero jakiś oficer polski, który po wysłuchaniu problemu zabrał przygotowaną wcześniej paczkę do obozu. Paczka trafiła do adresata. Później pozwalano już na przekazywanie paczek więźniom.

## Materiał źródłowy nr 3

Proszę uprzejmie o zwolnienie mojego męża Rudolfa Bizona, ur. 26 VIII 1894 r. w Bulowicach, [...] nauczyciela, zamieszkałego w Białej, ul. Słowackiego 17, a ostatnio na skutek oskarżenia przewiezionego do obozu w Mysłowicach.

Wymieniony jest narodowości polskiej, wyznania rzymskokatolickiego, z zawodu nauczyciel szkół ludowych, do maja 1942 r. pracujący jako jawny Polak w zawodzie nauczycielskim. Za przynależność do „Strzelca” jak i odmowę podpisania volkslisty szykanowany przez władze hitlerowskie i przez wojewódzkie władze policyjne, ze szkolnictwa wyrzucony, zmuszony dalszymi groźbami i groźbą wysiedlenia podpisał w celu ratowania siebie i swojej rodziny, złożonej z 3 osób, volkslistę. Starań o uzyskanie II grupy nie czynił. Do szkolnictwa mimo to wrócić nie mógł i pracował jako woźny w Kozach, już to jako robotnik fabryki Bartelmus i Suchy w Bielsku. Przez cały czas okupacji zachował polską odrębność narodową, czego dowodem jest, że narażając się na kary, uczył potajemnie dzieci polskie, by nie zapomniały ojczystego języka. Nie należał do żadnych organizacji hitlerowskich i nikogo nigdy nie skrzywdził. Pomagał Polakom, nie tylko znanym, lecz i obcym. Po podpisaniu volkslisty wzbraniał się mówić językiem niemieckim (mimo iż władza nim dobrze), za co został ukarany grzywną w kwocie 100 RM przez miejscowe władze okupacyjne. W domu jego znajdowali schronienie Polacy ścigani przez Gestapo.

Mogą to potwierdzić znajomi Polacy, którzy jako świadkowie podpisują niniejszą prośbę [...].

Prosimy o przeprowadzenie śledztwa, gdyż oskarżenie jest krzywdzące, i o zwolnienie aresztowanego.  
[...]

Teresa Bizoń  
żona

Źródło: Prośba Teresy Bizoń do Wojewódzkiej Komendy Służby Bezpieczeństwa w Katowicach o zwolnienie męża Rudolfa [w:] W. Dubiański, *Obóz Pracy w Mysłowicach w latach 1945-1946*, Katowice 2004, s. 98.

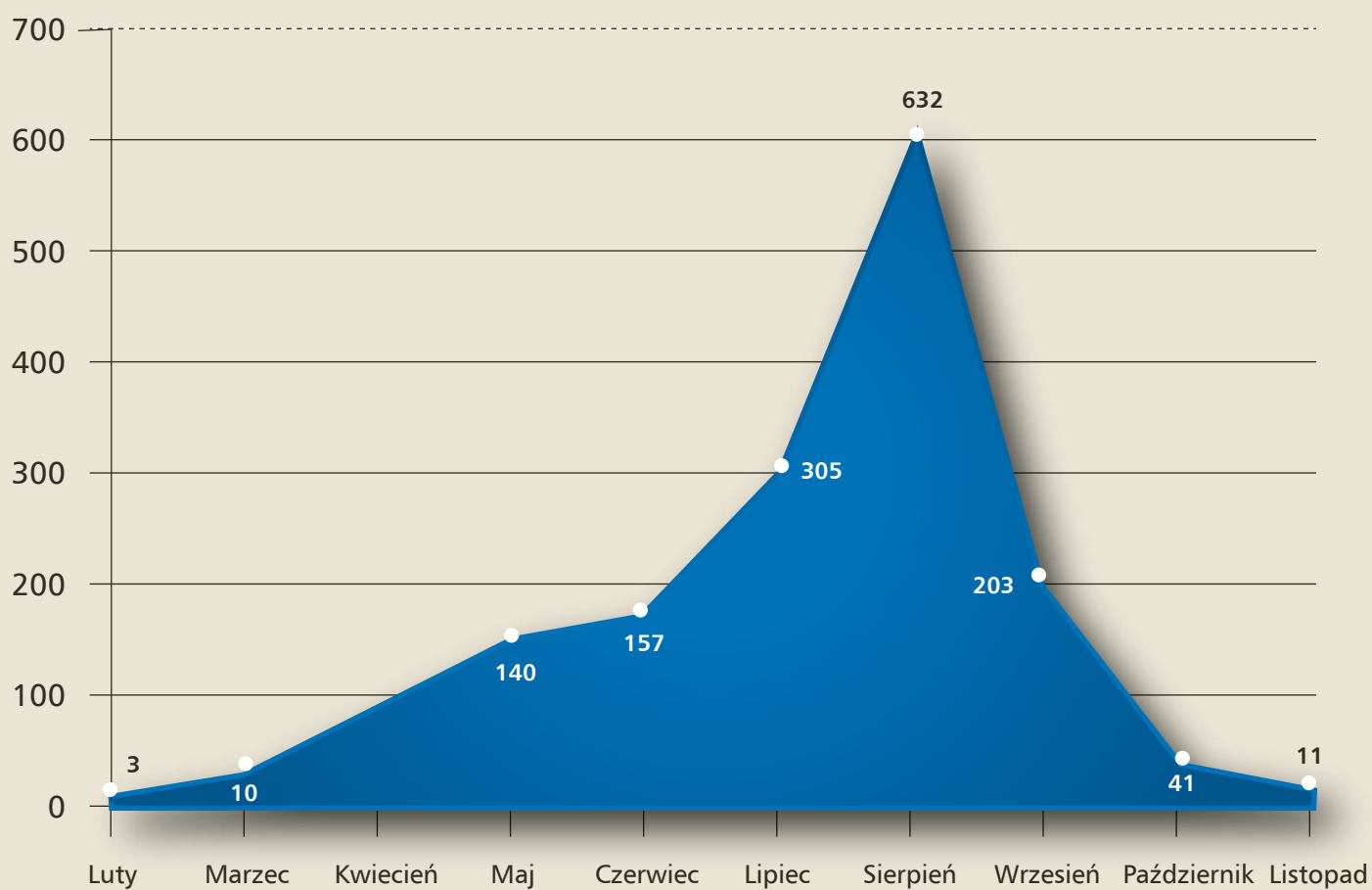
## Materiał źródłowy nr 4

Do obozu myślowickiego trafiali posiadacze volkslisty, Reichsdeutsche, członkowie partii nazistowskiej i organizacji nazistowskich, jak również wszyscy osadzeni o współpracę z okupantem niemieckim podczas wojny. Obóz rozpoczął funkcjonowanie na początku lutego 1945 r. i już po niespełna dwóch miesiącach znalazło się w nim blisko 3,5 tys. więźniów. Początkowo placówka miała spełniać funkcje obozu karnego, ale ostatecznie została skalsyfikowana jako obóz pracy. W trakcie jego funkcjonowania przewinęło się przez niego kilkanaście tysięcy ludzi, w tym także dzieci i osoby w podeszłym wieku. W 1945 r. przebywało w nim jednorazowo średnio około od 2,5 tys. do 5 tys. osadzonych. Z kolei w 1946 r. liczba więźniów w obozie malała, aż do około 1 tys. osób pod koniec jego istnienia. [...]

Głównym zadaniem obozu myślowickiego obok funkcji represyjnych wobec rzekomych „zdrajców narodu” było także dostarczenie m.in. głównie górnośląskiemu przemysłowi węglowemu darmowej siły roboczej w postaci osadzonych w obozie więźniów. Kilka tysięcy spośród przetrzymywanych zatrudniono w kopalniach, hutach i innych zakładach przemysłowych regionu, a także użyto do prac sezonowych czy wypożyczano wojskom radzieckim. Więźniowie zatrudnieni w kilkunastu kopalniach województwa w większości byli przenoszeni do podobozów utworzonych przy tychże kopalniach. Udokumentowano zatrudnienie co najmniej ponad 2 tys. więźniów obozu myślowickiego w śląskich Zjednoczeniach Przemysłu Węglowego. Mimo ciężkich warunków pracy w kopalniach i pobytu w podobozach [...] więźniowie skierowani do nich wspominają, że warunki te były o wiele lepsze niż ich położenie w obozie macierzystym. Delegowanie więźniów do pracy w kopalniach zostało wstrzymane w październiku 1945 r., kiedy okazało się, że na skutek rozszerzającej się w obozie pracy epidemii tyfusu dalsze pozyskiwanie z niego siły roboczej groziło nie tylko zakażeniem przebywających w podobozach więźniów, ale polskiej obsady kopalń, co mogło doprowadzić do sparaliżowania jej prac.

## Materiał źródłowy nr 5

Zgony w Obozie Pracy w Świętochłowicach w okresie luty – listopad 1945 r.



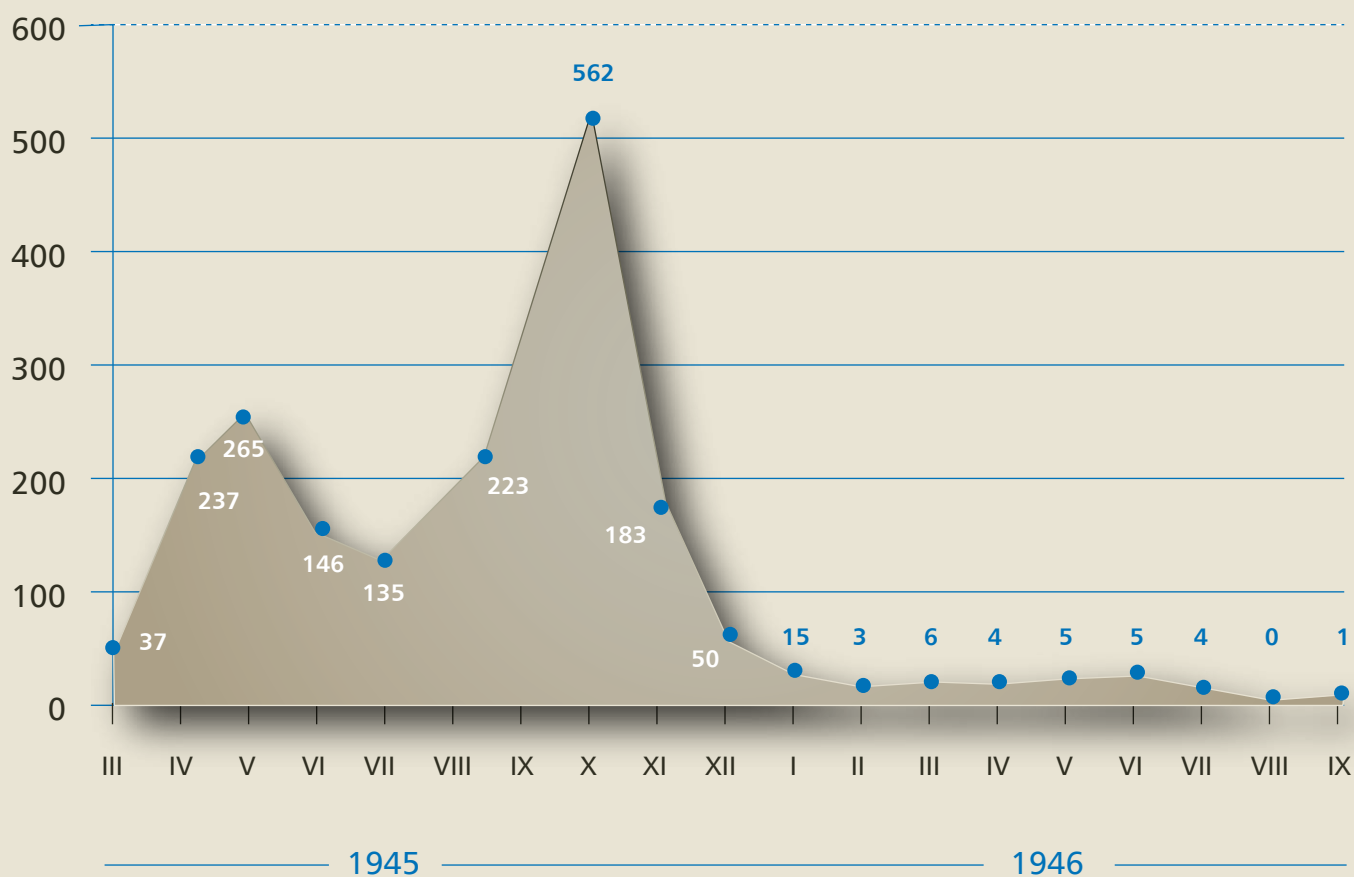
Źródło: *Obóz Pracy w Świętochłowicach w 1945 roku. Dokumenty, zeznania, relacje, listy, wybór, wstęp i oprac.* A. Dziurok, Warszawa 2003, s. 232.



## Materiał źródłowy nr 6

### Śmiertelność w Obozie Pracy w Mysłowicach

(według aktów zgonu wystawionych przez Urząd Stanu Cywilnego w Mysłowicach od marca 1945 r. do września 1946 r.)



Źródło: W. Dubiański, *Obóz Pracy w Mysłowicach w latach 1945-1946*, Katowice 2004, s. 75.

## Materiał źródłowy nr 7

Po wejściu na teren obozu musieliśmy stać cały dzień i całą noc i dopiero następnego dnia rano zaczęto się nami zajmować. Mężczyzn przydzielono do męskich baraków, a nas do baraku na końcu obozu, na wprost drogi.

W obozie było już wtedy dość dużo ludzi. W baraku ulokowałam się na górnej pryczy. To było okropne. Wszędzie ogromne ilości pluskiew, a wszy mieliśmy we włosach i w ubraniach. Przy każdej sposobności wychodziliśmy za barak na słońce i rozbieraliśmy się, żeby powybierać wszy. Makabra! W nocy spaliśmy, a robactwo spadało z sufitu wprost na nas. Spało się na pryczach na gołych deskach, w ubraniu. Żadnych sienników ani koców. Jeśli chodzi o higienę, to nie mieliśmy nic: żadnego ręcznika, mydła. Raz w tygodniu był prysznic. Obok jednego z baraków był kran, przy którym w pozostałe dni można było umyć ręce i twarz – oczywiście bez mydła.

Jeśli chodzi o jedzenie, to przez pierwsze dwa tygodnie nie było w ogóle chleba. Dostawaliśmy dwa lub trzy razy dziennie cienką zupę. Ponieważ nie było naczyń, podawano nam ją w butelkach. Można sobie wyobrazić, jaka to była zupa, skoro można ją było nalać do butelki: woda i trochę kaszy. Potem dawano nam rano pajdę chleba i coś do picia – jakąś kolorową wodę. Mnie nie było tak źle, bo siostra podawała mi czasami jakieś jedzenie przez znajomego, który był w obozie i wychodził do pracy na zewnątrz. Ci jednak, którzy nie mieli nikogo, bo ojciec był w jednym obozie, a matka z dzieckiem w innym, chodzili po śmietnikach i zbierali wszystko, co tylko nadawało się do jedzenia – obojętnie czy surowe, czy nadgnięte.

Początkowo nie pracowaliśmy. Później skierowano nas do pracy na Zgodzie przy inwentaryzacji. Przypominam sobie, że kiedy przyszliliśmy tam, cała hala była pusta, wszystkie maszyny zabrane. Z betonowej posadzki wystawały tylko resztki śrub, którymi maszyny były mocowane do podłoża. Prowadzono nas do magazynu, gdzie liczyliśmy śruby, nakrętki i inne części. Później dostałam się – razem z dwiema innymi osobami – do pracy w kuchni przy zakładowej stołówce. [...] W ogóle dostać się do pracy było bardzo trudno. Przeważnie trzeba było mieć znajomości. [...]

Jeśli się nie chodziło do pracy, cały dzień siedziało się w baraku. Najgorzej było rano: wszędzie leżały zwłoki, które potem sprzątano i odnoszono do jednej budy. Stamtąd co jakiś czas – raz dziennie, a może co drugi dzień – wywożono je na cmentarz.

## Materiał źródłowy nr 8

Zdecydowaną większość więźniów obozu stanowili Ślązacy, ale znaleźli się tam również Polacy z centralnej Polski oraz co najmniej 38 obcokrajowców. [...] Zachowane wykazy liczby więźniów zawierają następujące kategorie: Polacy, Żydzi, Ukraińcy, Niemcy, volksdeutsche, współpraca z Niemcami oraz inni. Do Polaków zaliczano przede wszystkim członków organizacji niepodległościowych: Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych. W statystykach odnotowano, że w świętochłowickim obozie przebywało zaledwie kilka takich osób. W obozie znalazło się kilku Ukraińców, wielu Niemców (najwięcej w sierpniu 1945 r., kiedy było ich 1733 – jedna trzecia wszystkich więźniów). Zaskakująco mało było uwięzionych pod zarzutem współpracy z Niemcami – z raportów wynika, że w sierpniu 1945 r., kiedy było ich najwięcej, stanowili grupę zaledwie 40 osób (w tym pięć kobiet). W początkowym okresie funkcjonowania obozu trafiali tam również jeńcy wojenni (w kwietniu 1945 r. było ich 25) oraz osoby pozostające w dyspozycji władz sowieckich.

Przy kierowaniu do obozu stosowano dosyć niejasne i dowolne kryteria. Jednym z motywów była z pewnością chęć zagarnięcia majątku osoby osadzonej. Zdarzały się zatrzymania tylko za posiadanie odznaki niemieckiego związku sportowego lub z powodu braku dokumentów (osoby bez dokumentów traktowano na równi z dwójkarzami<sup>15</sup>). Jak ocenia jeden z osadzonych, nawet więźniowie baraku nr 7, w którym umieszczano podejrzanych o działalność w ruchu nazistowskim, „w większości byli prostymi, solidnymi Górnoślązakami, którzy uczciwie pracowali i troszczyli się o swoje rodziny”. Starano się jednak przekonać mieszkańców Śląska, że do obozu trafiają wyłącznie Niemcy oraz znienawidzeni aktywiści ruchu nazistowskiego.

Już w końcu marca 1945 r. w świętochłowickim obozie przebywało 1062 więźniów. Szybko przybywało nowych; Salomon Morel stwierdził, że przyjmowano dziennie nawet po 300-500 więźniów. W połowie kwietnia trafiła tam grupa więźniów oddanych do dyspozycji WUBP w Katowicach, między innymi 58 członków organizacji nazistowskich, w tym 39 członków Hitlerjugend z Chorzowa. W maju statystyki obozowe informowały już o 2213 więźniach. 28 i 29 czerwca oraz 4 lipca 1945 r. do obozu skierowano między innymi 80 reichsdeutschów podejrzanych o przynależność do NSDAP, SA oraz SS, zatrzymanych przez milicję w Prudniku i Głubczycach. W sierpniu 1945 r. w ewidencji obozu figurowało aż 5048 osób. Ostatnie dane z 1 września 1945 r. informują o blisko 4000 więźniach.

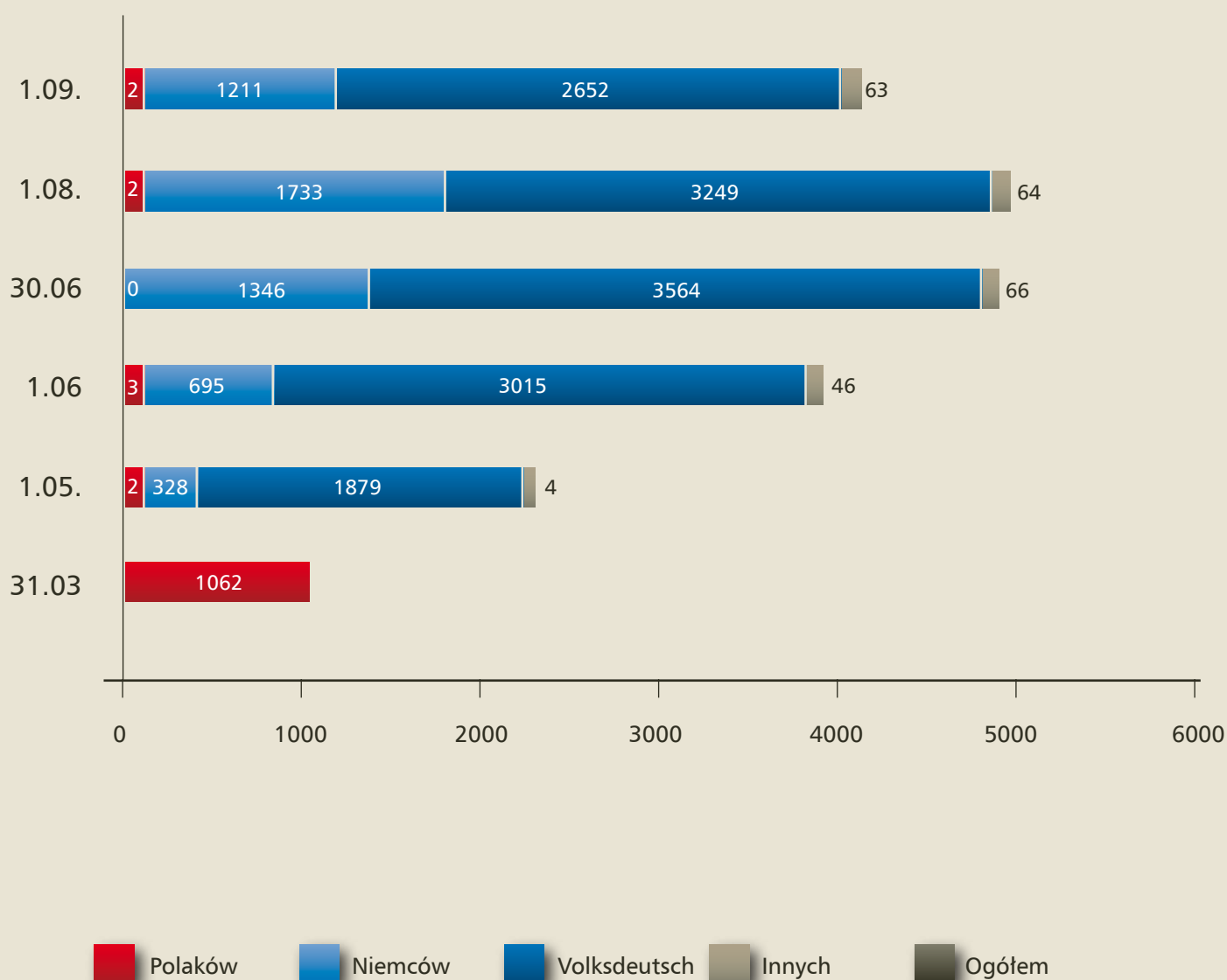
[...] po niespełna dziewięciu miesiącach od momentu powstania, Obóz Pracy w Świętochłowicach zakończył funkcjonowanie. Trafiło do niego w sumie blisko 6 tys. osób. Co trzeci więzień nie przeżył pobytu.

Źródło: *Obóz Pracy w Świętochłowicach w 1945 roku. Dokumenty, zeznania, relacje, listy, wybór, wstęp i oprac.* A. Dziurok, Warszawa 2003, s. 19-21, 31.

<sup>15</sup> Osoby wpisane do II grupy volkslisty.

## Materiał źródłowy nr 9

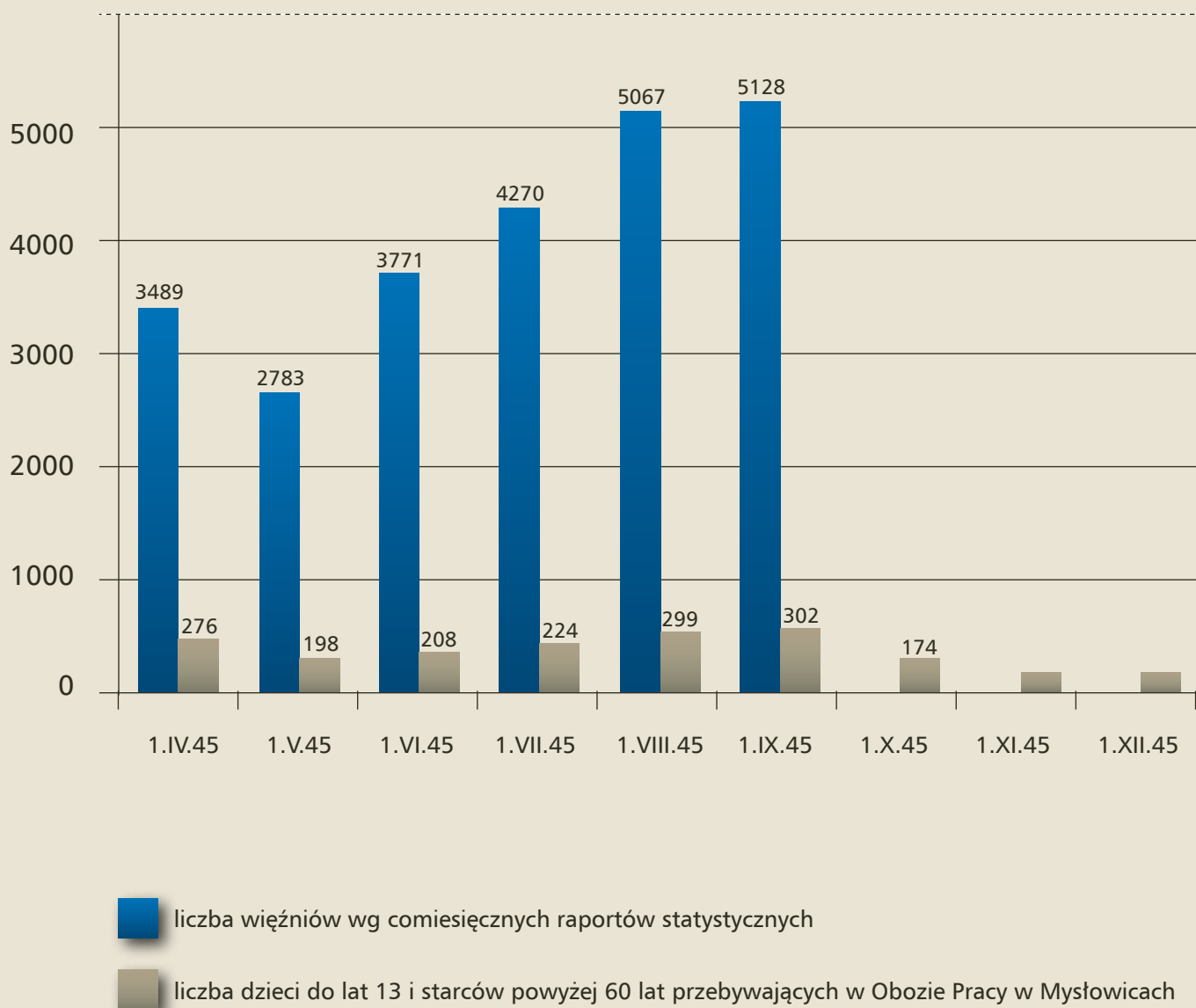
### Zaludnienie Obozu Pracy w Świętochłowicach



Źródło: *Obóz Pracy w Świętochłowicach w 1945 roku. Dokumenty, zeznania, relacje, listy, wybór, wstęp i oprac.* A. Dziurok, Warszawa 2003, s. 231.

## Materiał źródłowy nr 10

Zaludnienie Obozu Pracy w Mysłowicach od kwietnia do grudnia 1945 r.



Źródło: W. Dubiański, *Obóz Pracy w Mysłowicach w latach 1945-1946*, Katowice 2004, s. 32.



## Materiał źródłowy nr 11

Kulturalne rozwiązanie zagadnienia niemieckiego wobec narodu, któremu imponuje bezwzględna siła, jest traktowane przez wroga jako objaw naszej słabości lub niedołęstwa. [...]

Nabierają odwagi i tupetu, bo widzą, jak się z nimi patyczkujemy. Siedzą w pięknych mieszkaniach, odżywiają się pierwszorzędnie, zakupują masami na targach niedostępne dla naszych ludzi owoce, jarzyny, masło itp. i strzelają do naszych ludzi.

Jedyny sposób uspokojenia tego elementu, to baraki, koszary czy kolczaste druty. Tam nie znajdą ani floweru<sup>16</sup>, ani karabinu, ani granatu i nie będzie truskawek ani wieprzowych bocz-  
ków.

Skoszarować ich i to jak najprędzej, a pozostałe po nich mieszkania oddać ciężko pracującym. Im prędzej to skuteczniemy – tym będzie lepiej.

Źródło: *Skoszarować Niemców*, „Gazeta Robotnicza”, Katowice, 25 czerwca 1945 r.

---

<sup>16</sup>Flower – małokalibrowa ćwiczebna broń palna.

# Mapa nr 1

## Górny Śląsk w latach 1922-1938

Mapa na podstawie „Atlasu historycznego Górnego Śląska w XX w. Zbiór map edukacyjnych” autorstwa Dawida Smolarza i Marcina Kordeckiego, wydawca Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej.



### miejsowości

- ▣ ponad 500 000
- ▣ 50 000 - 150 000
- ⊙ 25 000 - 50 000
- 15 000 - 25 000
- 5 000 - 15 000
- 1 000 - 5 000
- poniżej 1 000

mieszkańców

- ..... granice państwowe
- - - granice powiatów (1937)
- obszar Górnego Śląska

Użyto współczesnych nazw miejscowości

## Mapa nr 2

# Walki na Górnym Śląsku: styczeń – maj 1945

Mapa na podstawie „Atlasu historycznego Górnego Śląska w XX w. Zbiór map edukacyjnych” autorstwa Dawida Smolarza i Marcina Kordeckiego, wydawca Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej.



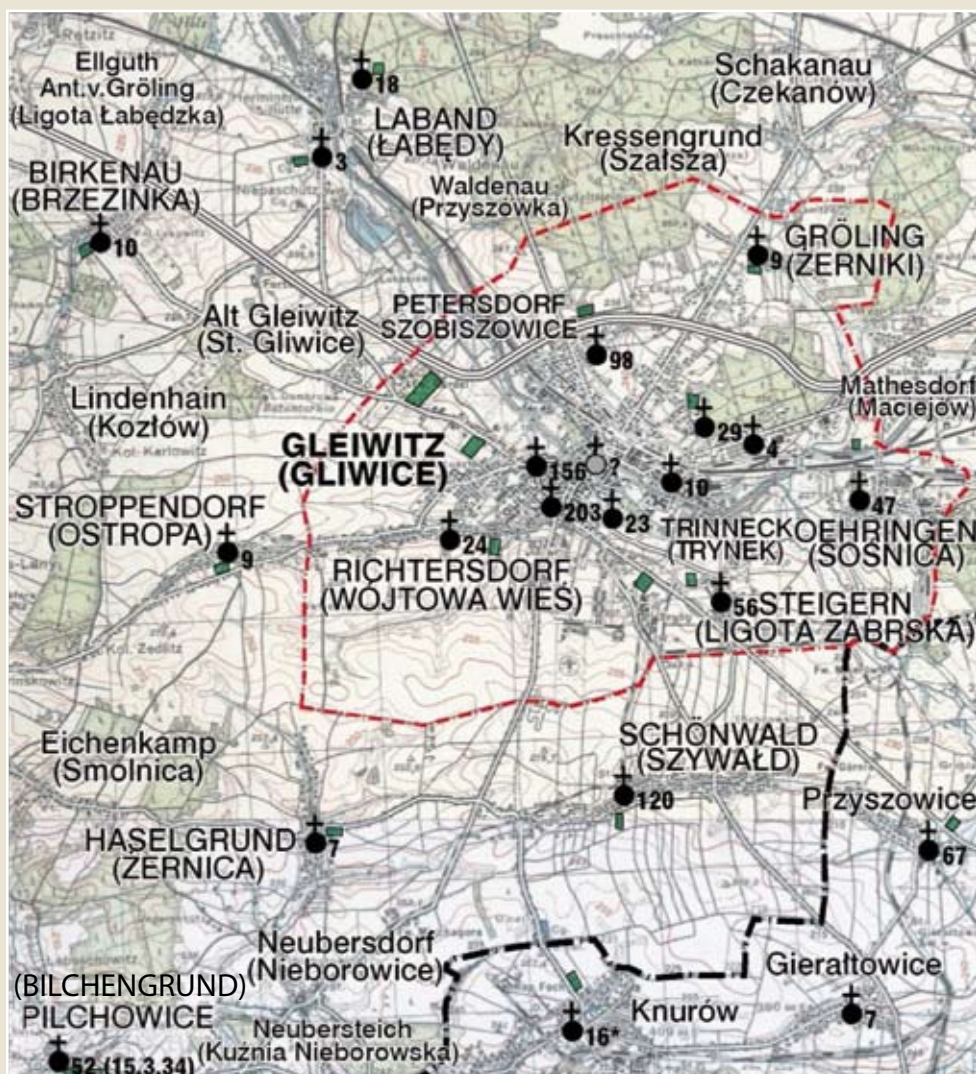
Użyto współczesnych nazw miejscowości

- ..... granica III Rzeszy
- ..... granice państwowe do 09.1938 r.
- obszar Górnego Śląska
- ← kierunki ataków Armii Sowieckiej
- 15.02 data zdobycia miasta
- LINIE FRONTU
- 1.02.1945 r.
- 30.04.1945 r.
- ||||| miejsca intensywnych walk






# Zbrodnie sowieckie w styczniu i lutym 1945 r. w rejonie Gliwic

Mapa na podstawie „Atlasu historycznego Górnego Śląska w XX w. Zbiór map edukacyjnych” autorstwa Dawida Smolarza i Marcina Kordeckiego, wydawca Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej.



W podkładzie wykorzystano mapę WIG 1:100 000 (1933 r.), fragmenty ark. P47 S27 Gliwice i P48 S27 Rybnik

- ŁABĘDY wsie i dzielnice z katolickim kościołem parafialnym
-  52 siedziby parafii katolickich wraz z liczbą ofiar zbrodni sowieckich z ich terenu
- 16\* liczba zamordowanych przez wojsko sowieckie i zabitych w trakcie walk na terenie parafii Knurów
-  ? siedziba parafii ewangelicko-unijnej, liczba ofiar nieznana (ok. 1500)
-  cmentarze z mogiłami ofiar zbrodni sowieckich
- granice państwowe do 1939 r.
- - - - granice miast w styczniu 1945 r.
- ==== autostrady

# Mapa nr 4

## Represje komunistyczne wobec ludności górnośląskiej w latach 1945-1951

Mapa na podstawie „Atlasu historycznego Górnego Śląska w XX w. Zbiór map edukacyjnych” autorstwa Dawida Smolarza i Marcina Kordeckiego, wydawca Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej.



### międzyskocia

- ☐ ponad 500 000
- ◻ 50 000 - 150 000
- ◉ 25 000 - 50 000
- 15 000 - 25 000
- ◐ 5 000 - 15 000
- ◑ 1 000 - 5 000
- poniżej 1 000

mieszkańców

- granice państwowe
- granice państwowe do 09.1938 r.
- obszar Górnego Śląska
- transporty jenców niemieckich do Sowieckiej Strefy Okupacyjnej (od 1949 r. NRD)
- //// obszary ukrywania się niemieckich oddziałów maruderów i oddziałów podziemia w latach 1945-1947
- ⚠ niepewna lokalizacja, przeznaczenie lub okres działalności
- obozy dla cywilów ◻ obozy dla jeńców

*Użyto współczesnych nazw miejscowości*

- ★ obozy sowieckie pod nadzorem NKWD do 1947 r.
- o obozy pod nadzorem polskich władz komunistycznych
- ◻ 1945 ◻ 1945-1946 ◻ 1945-1947 ◻ 1945-1948
- ◻ 1945-1949 ◻ 1945-1950/1951 ◻ od 1946 ◻ po 1947
- deportacje co najmniej 30 000 Górnoszlązaków do ZSRS w 1945 r.

# Mapa nr 5

## Zmiany demograficzne po 1945 r. na Górnym Śląsku

Mapa na podstawie „Atlasu historycznego Górnego Śląska w XX w. Zbiór map edukacyjnych” autorstwa Dawida Smolarza i Marcina Kordeckiego, wydawca Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej.



### miejscowości

- ▣ ponad 500 000
- ▣ 50 000 - 150 000
- ⊙ 25 000 - 50 000
- 15 000 - 25 000
- 5 000 - 15 000
- 1 000 - 5 000
- poniżej 1 000

mieszkańców

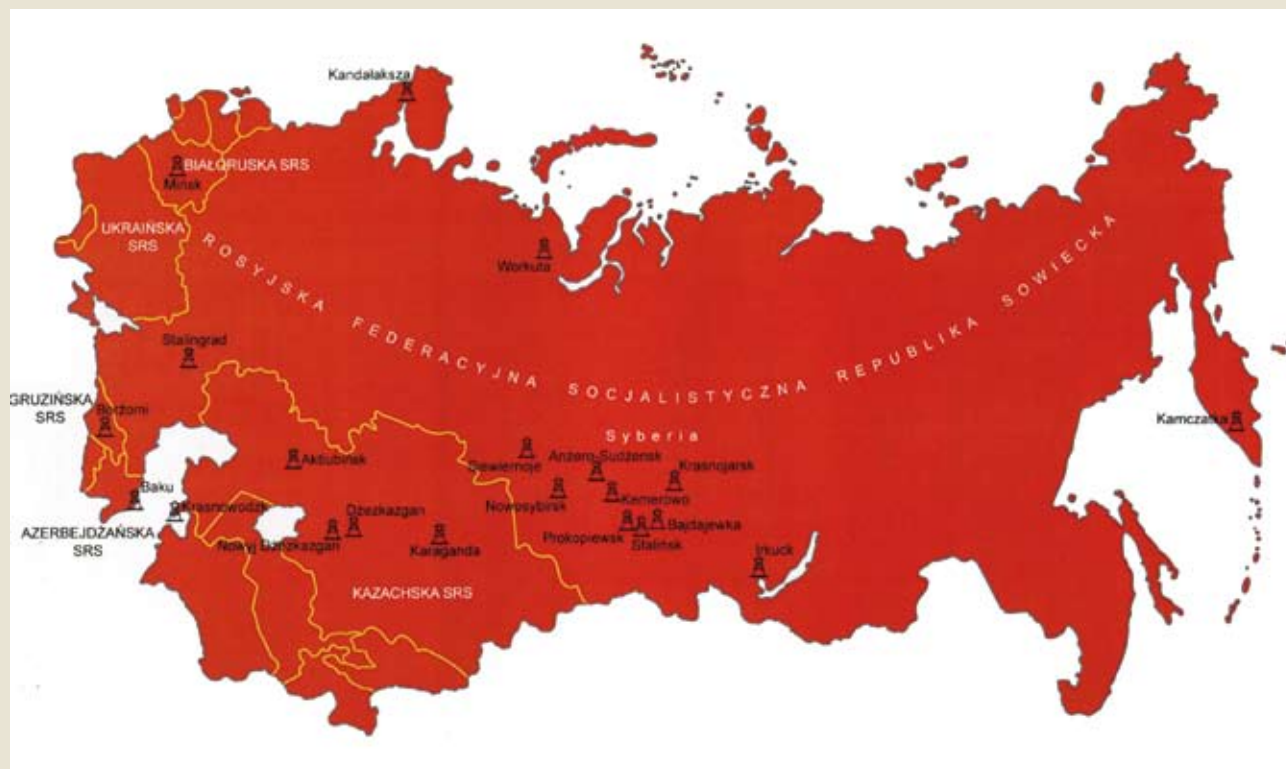
- ..... granice państwowe od 1945 r.
- ..... granice państwowe do 1938 r.
- granice Górnego Śląska
- Gliwice obszary całkowitego wysiedlenia Niemców
- //// miasta poza obszarem całkowitego wysiedlenia Niemców, w których w ramach powojennych przesiedleń doszło do znacznej wymiany ludności

*Użyto współczesnych nazw miejscowości*

- ➔ Polacy
  - ➔ Niemcy
  - ➔ Czesi, Słowacy
  - deportacje co najmniej 30 000 Górnoszlązaków do ZSRS w 1945 r.
- } kierunki przesiedleń ludności

## Mapa nr 6

### Miejsca deportacji Polaków do ZSRS



# SŁOWNIK POJĘĆ

**autochton** – mieszkaniec danego kraju lub regionu należący do jego pierwotnej, rdzennej ludności, w odróżnieniu od ludności napływowej; termin stosowany m.in. w odniesieniu do rdzennych mieszkańców Górnego Śląska.

**deportacje** – zesłanie kogoś na przymusowy pobyt do odległego kraju lub regionu, stosowane jako kara, forma represji lub w celach politycznych. W latach 1940-1941 deportacje w głąb ZSRS objęły ok. 300 tys. byłych polskich obywateli – mieszkańców Kresów Wschodnich, a następnie w 1945 wywózki ludności autochtonicznej z Górnego Śląska, Pomorza i Polski centralnej na przymusowe roboty do ZSRS. Celem deportacji było spacyfikowanie terenu i oczyszczenie go z ludzi uważanych za wrogów ZSRS oraz elementów niepewnych. Z Górnego Śląska wywieziono ok. 30 tys. osób, głównie do pracy w kopalniach ZSRS.

**DVL** – Deutsche Volksliste, patrz **volkslista**.

**GUłag** (z rosyjskiego: Głównoje Uprawlienije Isprawitielno-Trudowych Łagieriej), **Główny Zarząd Poprawczych Obozów** – określenie systemu obozów pracy przymusowej i obozów koncentracyjnych ZSRS, nazwa organu NKWD, który nimi administrował. System obozów powstał wkrótce po rewolucji październikowej, w 1930 r. powołano Główny Zarząd Obozów (GUłag), któremu podporządkowano dotychczas zdecentralizowany nadzór nad zarządami łagrów. W 1934 r. GUłag został włączony w strukturę NKWD – system łagrów scentralizowano i połączono z więziennictwem. Od lat dwudziestych XX wieku powstały duże zespoły łagrów w rejonach wielkich budów, magistrali kolejowych, a także w pobliżu ośrodków przemysłowych. W obozach przebywali więźniowie pochodzący z terenów zajętych przez Armię Czerwoną. Po 1953 r. system łagrów został zredukowany.

**internowanie** – przymusowe osadzenie w wyznaczonym miejscu (kraj, miejscowość, obóz), połączone z zakazem jego opuszczania. Stosowane wobec oddziałów wojskowych państw biorących udział w wojnie, które przekroczyły granice państwa neutralnego, a także wobec osób uważanych ze względów politycznych za niebezpieczne dla państwa.

**krowioki** – potocznie używana na Śląsku nazwa wagonów towarowych do przewozu bydła, wykorzystywanych także do transportu ludzi w czasie masowych wywozków.

**łagry** – potoczna nazwa sowieckich obozów pracy przymusowej i obozów koncentracyjnych w ZSRS, zarządzanych przez GUłag.

**NKWD** (z rosyjskiego: Narodnyj Kommissariat Wnutriennych Dieł), Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych – utworzony w 1917 r. centralny organ administracji państwowej Rosji Sowieckiej i ZSRS; potocznie sowiecka policja polityczna; pełnił kontrolę nad wojskami wewnętrznymi i pogranicznymi oraz GUłagiem; w czasie II wojny światowej odgrywał rolę zaplecza operacyjnego Armii Czerwonej – również na terenach wyzwolanych spod okupacji niemieckiej, np. na ziemiach polskich.

**obozy pracy przymusowej na Górnym Śląsku w latach 1945-1954** – tworzone w celu zapewnienia darmowej siły roboczej, wyeliminowania ze społeczeństwa osób niechętnych czy wrogich wobec nowego ustroju oraz podejrzanych o sprzyjanie Niemcom. Największymi obozami pracy przymusowej, do których kierowano mieszkańców Górnego Śląska, były m.in. Jaworzno, Mysłowice, Świętochłowice. Przy dużych zakładach przemysłowych, kopalniach i hutach funkcjonowały podobozy. Ostateczna likwidacja obozów pracy przymusowej w Polsce nastąpiła w 1954 r. Praca niewolnicza i przymusowa została zakazana w dniu uchwalenia przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Paktu Praw Człowieka – 16 grudnia 1966 r. Polska podpisała pakt 2 marca 1967 r.

**Obóz Pracy w Świętochłowicach-Zgodzie** – działał od lutego do listopada 1945 r. W tym czasie przez obóz przeszło ok. 6 tys. osób. Byli wśród nich mieszkańcy Górnego Śląska (Reichsdeutsche, volksdeutsche), faktyczni członkowie organizacji niemieckich i tylko podejrzani o przynależność do nich. W obozie znaleźli się również powstańcy śląscy oraz członkowie polskiego podziemia. Trafiali tu najczęściej na podstawie donosów. Warunki sanitarne w obozie były fatalne – podczas epidemii tyfusu, w lecie, codziennie umierało kilkadziesiąt osób. Istnienie obozu w Świętochłowicach, podobnie jak innych obozów pracy przymusowej, starano się ukryć. Oficjalnie władze i prasa przekonywały, że znajdują się tam elementy wrogie nowej władzy. Ostatecznie Obóz Pracy w Świętochłowicach-Zgodzie został zlikwidowany w listopadzie 1945 r. Więźniowie przed zwolnieniem musieli podpisać dokumenty, w których deklarowali, że dochowają tajemnicy na temat pobytu w obozie.

**Obóz Pracy w Mysłowicach** – działał od lutego 1945 do września 1946 r. Maksymalna liczba więźniów wyniosła ok. 5 tys. osób. W obozie osadzano głównie volksdeutschów, Niemców, a także żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego. W trakcie funkcjonowania obozu z powodu fatalnych warunków sanitarnych, epidemii i wyniszczenia pracą zmarło tam co najmniej 2281 osób.

**oddziały zdobyczy wojennych** – (z rosyjskiego: *trofiejneje triady*) – oddziały Armii Czerwonej odpowiedzialne za demontaż i wywózkę do ZSRS niemieckich maszyn, urządzeń, a nawet całych fabryk.

**rehabilitacja** – (przywrócenie dobrej opinii, czci i szacunku osobom niewinnie skazanym) – proces przywracania ludności wpisanej na volkslistę pełni praw obywatelskich. Władze komunistyczne, zmiernając do ostatecznego rozwiązania kwestii narodowościowej na ziemiach polskich, za podstawę przyjęły volkslistę, nie biorąc pod uwagę faktu, że na Górnym Śląsku wpisywanie na nią było przymusowe i urzędnicy III Rzeszy przydzielali konkretną grupę volkslisty. Na terenie Górnego Śląska stosowano dekret PKWN z 4 listopada 1944 r. o środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców Narodu, mimo że nie było ku temu podstaw prawnych. Na mocy ustawy z 6 maja 1945 r. postępowaniu rehabilitacyjnemu poddano osoby z II grupą DVL (sprawy te rozpatrywały sądy grodzkie). Grupa III i IV po złożeniu deklaracji wierności wobec państwa i narodu polskiego otrzymywała tymczasowe zaświadczenia obywatelskie. Osoby, w stosunku do których prowadzono postępowanie rehabilitacyjne, miały utrudniony dostęp do stanowisk kierowniczych, do pracy w szkołach i urzędach, do czasu zakończenia postępowania traktowano je jak Niemców. Miały obowiązek rejestracji i przymusowej pracy, ich wynagrodzenie wynosiło 75 proc. normalnych stawek, groziło im wysiedlenie. Ci, którzy nie zgłosili wniosku o rehabilitację lub których wniosek został odrzucony, byli pozbawieni praw publicznych, obywatelskich, honorowych. Zastosowano wobec nich przepadek mienia i umieszczono w miejscach odosobnienia, poddając obowiązkowi pracy. Następny dekret z 24 sierpnia 1945 r. wprowadzał dla grup III i IV stałe zaświadczenia obywatelskie wydawane po złożeniu deklaracji wierności, wraz z nimi przywracał pełnię praw obywatelskich. Z zasadą odpowiedzialności za samo zaszeregowanie do poszczególnych grup volkslisty zerwała ustawa z 28 czerwca 1946 r. Do odpowiedzialności karnej pociągała tylko osoby, które zgłosiły swą przynależność do narodu niemieckiego dobrowolnie i które zachowały się nielojalnie wobec państwa polskiego. **Dopiero z chwilą wejścia w życie tej**

ustawy ludność rodzima Górnego Śląska niezależnie od grupy volkslisty stała się pełnoprawnymi obywatelami. Ostatecznie akcja rehabilitacji zakończyła się wraz z uchwaleniem ustawy z 20 lipca 1950 r. o zniesieniu sankcji i ograniczeń w stosunku do obywateli, którzy zgłosili swą przynależność do narodowości niemieckiej. Miała ona charakter amnestyjny i przewidywała, że nie wszczęta się postępowania przeciwko volksdeutschom, a orzeczone kary daruje się.

**Reichsdeutsch** – Niemiec posiadający obywatelstwo niemieckie.

**Tragedia Górnos Śląska** – powszechnie używany termin określający sytuację i wydarzenia na Górnym Śląsku w 1945 r. w momencie wkroczenia Armii Czerwonej. Pod tym pojęciem rozumieć możemy również represje, jakich doświadczyli mieszkańcy Górnego Śląska ze strony władz komunistycznych, zarówno sowieckich, jak i polskich, z motywów narodowościowych (mordy, gwałty, rabunki, aresztowania, internowania i wywózki, osadzanie w obozach, wysiedlenia, pozbawianie majątków).

**UB** – Urząd Bezpieczeństwa – potoczna nazwa aparatu bezpieczeństwa, który przez cały okres PRL stanowił jeden z podstawowych instrumentów sprawowania przez komunistów kontroli nad polskim społeczeństwem. Oficjalnie głównym zadaniem UB była ochrona instytucji państwowych, zarówno przed wrogami zewnętrznymi (agentami obcych państw), jak i wewnętrznymi. W rzeczywistości UB miał przede wszystkim pomóc w zdobyciu, a następnie w zapewnieniu komunistom monopolu na sprawowanie władzy w Polsce.

**volksdeutsch** (folksdojcz) – (z niemieckiego: należący do narodu niemieckiego, nie będący obywatelem III Rzeszy) – osoba, która przed 1 września 1939 r. miała obywatelstwo polskie, a w czasie okupacji hitlerowskiej została wpisana na niemiecką listę narodowościową – **DVL**.

**volkslista** – *Deutsche Volksliste, DVL* – Niemiecka Lista Narodowościowa. Na Górnym Śląsku miała charakter powszechny i obowiązkowy. Generalny przymus wypełniania kwestionariuszy wynikał z przekonania władz hitlerowskich o niemieckim pochodzeniu rodzimej ludności. Za niezłożenie kwestionariusza groziło: aresztowanie, zwolnienie z pracy, wysiedlenie z Górnego Śląska, odmowa wydania kartek żywnościowych, osadzenie w obozie koncentracyjnym, rozstrzelanie. Klasyfikacja do poszczególnych grup zależała od orzeczenia władz niemieckich. Podział przeprowadzono według następujących kryteriów: I grupa – osoby narodowości niemieckiej aktywne politycznie, II grupa – osoby narodowości niemieckiej, które nie mogły się wykazać aktywnością, ale wykazały odrębność narodową, III grupa – osoby pochodzenia niemieckiego, częściowo spolonizowane, ale nieustosunkowane negatywnie do Niemczyzny, a także osoby obcego pochodzenia, które zawarły związek małżeński z osobami narodowości niemieckiej, IV grupa – osoby narodowości polskiej uznane za wartościowe rasowo, działające na rzecz III Rzeszy. Akcja wpisu na DVL rozpoczęła się w połowie 1941 r. i trwała do połowy 1943 r. Do 10 października 1943 r. na terenie dawnego województwa śląskiego na volkslistę **wpisano** prawie 1,3 mln osób, co odpowiadało około 95 proc. ogółu ludności. Na I grupę przypadało 7 proc., na II grupę 16 proc., **na III grupę 73 proc.** i na grupę IV – 4 proc. Skutkiem takiego wpisu były dotkliwe represje po wkroczeniu Armii Czerwonej (m.in. pozbawienie mienia, aresztowania, osadzanie w obozach, czy wysiedlenia).

**wysiedlenia** – akcja wypędzenia obywateli niepożądanego pochodzenia z ojczyzny. W latach okupacji Niemcy dążyli do wysiedlenia Polaków oraz osób wrogich Niemcom. Po wojnie podstawą do wysiedleń Niemców stał się XIII rozdział umowy poczdamskiej. Na konferencji w Poczdamie postanowiono o usunięciu Niemców z Polski, Czechosłowacji i Węgier, pod warunkiem że przesiedlenia będą zorganizowane i humanitarne. Ze względu na duży napływ przesiedleńców władze komunistyczne starały się jak najszybciej usunąć Niemców z ich mieszkań i gospodarstw.

# BIBLIOGRAFIA

1. *Deportacje Górnślązaków do ZSRR w 1945 roku*, red. A. Dziurok, M. Niedurny, Katowice 2004.
2. Dubiański W., *Obóz Pracy w Mysłowicach w latach 1945-1946*, Katowice 2004.
3. Fertacz S., *Internowanie i wywóz mieszkańców Górnego Śląska do Związku Radzieckiego w 1945 r.* [w:]: *Śląsko-zagłębiowskie konfrontacje historyczne (XIX-XX wiek)*, red. M.W. Wanatowicz, Katowice 1999.
4. *Historia martyrologii więźniów obozów odosobnienia w Jaworznie 1939-1956*, red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, Jaworzno 2002.
5. Kaczmarek R., Miroszewski K., *Obozy odosobnienia w przemysłowej części województwa śląskiego po II wojnie światowej*, „Studia Śląskie” 2000, t. 59.
6. Kopka B., *Obozy pracy w Polsce 1944-1950. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 2002.
7. Miroszewski K., *Obozy pracy przymusowej na terenie Katowickiego i Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego 1945-1950*, Katowice 2002.
8. Nowak E., *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945-1950). Historia i implikacje*, Opole 2002.
9. *Obozowe dzieje Świętochłowic. Eintrachthütte – Zgoda*, red. A. Dziurok, Katowice – Świętochłowice 2002.
10. *Obozy pracy przymusowej na Górnym Śląsku*, red. A. Topol, Katowice 1994.
11. *Obóz Pracy w Świętochłowicach w 1945 roku. Dokumenty, zeznania, relacje, listy*, wybór, wstęp i oprac. A. Dziurok, Warszawa 2003.
12. *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945-1956. Dokumentacja zbrodni*, red. J. Drabina, Bytom 1993.
13. *Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*, red. A. Topol, Katowice 2004.
14. *Tragedia Górnśląska jako barometr współczesnego dyskursu o Polakach i Niemcach? – publikacja pokonferencyjna*, Gliwice – Opole 2012.
15. Wanatowicz M.W., *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945-2003 w świadomości społecznej*, Katowice 2004.
16. *Województwo śląskie 1945-1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2014.
17. Woźniczka Z., *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*, Katowice 1996.
18. *Wywózka. Deportacja mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy przymusowej w Związku Sowieckim w 1945 r. Faktografia – konteksty – pamięć*, red. S. Rosenbaum, D. Węgrzyn, Katowice 2013.





